

15434 z dubletów CBR

WYDAWNICTWO

WYDZIAŁU KÓŁEK CENTR. TOW. ROLNICZEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIM.

№ 8.



Korzyści z mleczarni współdzielczych.

Napisał i wydał przy pomocy zapisu K. Sokołowskiego, pozostającego w zawiadywaniu Kasy Pomocy im. D-ra J. Mianowskiego,
inż. Z. CHMIELEWSKI,
kierownik Wydziału Mleczarskiego C. T. R.

Wydanie drugie, przejrzone i poprawione.



Skład główny w Centr. Tow. Rolniczem, Erywańska 16.
i w Biurze księgarni p f. „E. Wende i S-ka“, Krak.-Przedm. 9,
Warszawa. 1914.

WYDAWICTWO

WYDZIAŁ KULTURY KRAJU. TOM. ROZKŁAD

W KRAJOWYM



89071

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0271191



D-38/78/89071 P



O gospodarstwie nabiałowym w obecnym naszym gospodarstwie.

Gdybyśmy zapytali naszego drobnego rolnika, ile ma dochodu ze swych krów, usłyszelibyśmy napewno jedną tylko odpowiedź: „jaki tam dochód! cały dochód — to trochę gnoju i kapka mleka dla dzieci!“ Okazuje się zatem, że nasi drobni rolnicy bardzo nisko cenią pożyteczność krowy i nie widzą z niej wielkich korzyści. Zastanówmy się zatem, skąd to pochodzi i czemu należy przypisać taki stan rzeczy.

Nader łatwym byłoby tłumaczenie, że wynika to wskutek przywiązania chłopą do starych odwiecznych porządków, wskutek nieufności do rzeczy nowych, do postępu. Łatwe jednak tłumaczenie najczęściej bywa niezupełnie słuszne. Chłop nasz rzeczywiście nie jest pochopny do zmian w swem gospodarstwie i wprowadza je dopiero wtenczas, gdy naocznie i namacalnie przekona się o ich pożyteczności, o zyskach pieniężnych z nich płynących. Gdy mówi on jednak o swej krowinie, o swem gospodarstwie nabiałowym, czuć w jego głosie rozgoryczenie i niezadowolenie, gdyż zdaje on sobie do pewnego stopnia sprawę, że pod tym względem w je-

go gospodarstwie bynajmniej dobrze się nie dzieje. Najlepiej bowiem jeszcze jest wtedy, gdy krowy na zimę wysychają, to jest dają tylko tyle mleka, że ledwo dla dzieciaków wystarczy; wtenczas „można mniej dbać o karmę“ i wtenczas, co najważniejsze, niema w chacie żadnego kłopotu z wyrobem masła. Ale bieda prawdziwa rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy krowy latem dają więcej mleka. Na polu roboty co niemiara, rąk roboczych brak, a tu kobieta zajęta mlekiem. Zbieranie śmietany to jeszcze pół biedy, bo przynajmniej nie zajmuje wiele czasu; gorsza sprawa z myciem naczyń, bo więcej czasu zajmuje. A najgorsza bieda ze zbijaniem śmietany na masło. Bo można szczęściem nazwać, gdy masło wypadnie w ciągu jednej godziny lub nawet dwóch godzin. Lecz jak często tak bywa, że kobieta zbija śmietaną parę godzin, potem zasadzi do tej pracy chłopca, a tu masło „nie chce się zrobić“. Ile to młotów, kłopotów, narzekań i swarów stąd wynika, to każdy gospodarz dobrze wie. I żeby chociaż ta praca dobrze się opłacała! Ale gdzieżtam! Pojedzie kobieta na jarmark, naswarzy się z żydkami i dostanie tyle grosza, że ledwie wystarczy na kupienie nafty do domu lub chuściny dla dziewczyny. Więc też nie dziw, że gospodarz, widząc, jak ten dochód jest mały, nie chce weń wglądać i pozostawia go do rozporządzenia gospodyni. Więc też nie dziw, uważa on całe gospodarstwo nabiałowe tylko o tyle za konieczne, że gnój jest potrzebny dla roli, że dla dzieci trzeba mieć trochę mleka. Niech więc kobieta kłopotce się o krowę, niech za swe trudy ma ten skąpy dochód, na który nawet patrzeć nie warto, bo nie podnosi dobrobytu, nie daje środków do podniesienia całego gospodarstwa. **Nasz drobny rolnik nie widzi sposobów zmiany istniejącego porządku rzeczy, więc przy nim trwa.**

Przyjrzyjmy się, jaki stan rzeczy jest w innych krajach, jakie znaczenie posiada gospodarstwo nabiałowe dla chłopów zagranicą.

Gospodarstwo nabiałowe zagranicą.

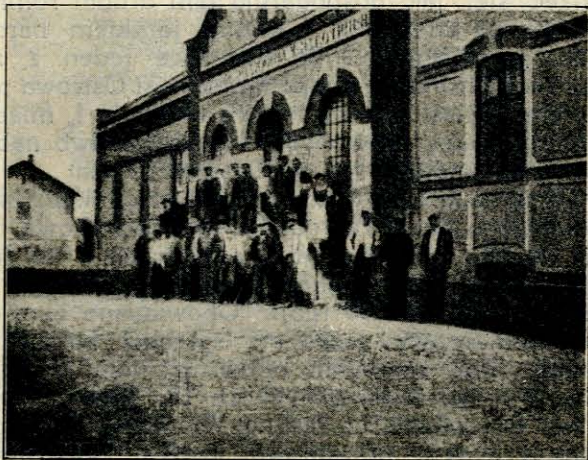
W r. 1908 kilkudziesięciu gospodarzy z Królestwa Polskiego wybrało się na Śląsk i Morawy, by napatrzeć się, jak gospodarują tam drobni rolnicy, co blisko nas mieszkają i mówią językiem bardzo do naszego zbliżonym. Po wycieczce jeden z naszych, Teofil Kurczak, gospodarz ze wsi Ostrowa pod Łowiczem, opisał w książce swe wrażenia i, między innymi sprawami, chów bydła i gospodarstwo nabiałowe we wsi morawskiej, w Krzyżanowicach:

„Wszystkie krowy, tak gospodarza kilkudziesięciomorgowego, jak i zagrodnika, są tu jednakowe, tak co do wzrostu, wyglądu, jak i mleczności. I tak jest w całej wsi, w całej okolicy. Za krowy cenią tu na nasze pieniądze po 200 rubli. Opowiadano nam, że pewien 6-morgowy gospodarz sprzedał buhaja za 400 rubli. Inny gospodarz opowiadał nam, że dziś posiada 8 krów, dawniej miał ich 12, lecz nie dawały mu tyle mleka, co teraz 8, bo teraz ma bydło dobrane i żywi je prawidłowo, podług wskazówek instruktora hodowlanego. Dawniej—opowiadał nam—na jeden funt masła wychodziło mi 14 kwart mleka, a dziś, gdy mleko mam tłustsze i gdy je przerabia maślarnia współdzielcza, na jeden funt masła wychodzi tylko 10 kwart mleka. Nietylko więc wskutek większej ilości mleka od krów, ale także na korzystniejszym wyrobie mam dochód.

Byliśmy wszyscy w oborze gromadzkiego buhaja. Ho! ho! co to za sztuka! A łagodne to, myte codziennie, czyszczone, śliczne! Dowiedzieliśmy się przeto, że na Morawach wszystko było jest codziennie wycierane szczotkami, a nawet myte... A teraz chodźcie razem ze mną oglądać okoliczne mleczarnie chłopskie, współdzielcze!

Oto stanęliśmy naszą gromadką przed wielką

współdzielczą mleczarnią w Herotyczach. Przyjrzyjcie się, bracia, co to za wspaniały budynek! Plac i mury kosztowały 13 tysięcy rubli, a maszyny i urządzenia w nich kosztowały blisko 7 tysięcy rubli. Odrzu zabierają się do dzieła wielkiego, choć to jeno chłopci, jak i my.



Mleczarnia współdzielcza w Herotyczach, na Morawach.

Weszliśmy wreszcie do samej maślarni. Fabryka co się zowie! Było to już po zebraniu z pomocą maszyn śmietany z przyniesionego z okolicy mleka, więc pracujący krzatali się w białych fartuchach, zmywali posadzkę z różnobarwnych cegiełek ułożoną, czyścili naczynia i t. d. Wszystko błyszczy od czystości. W tych warunkach wyrobione tu masło może być dobre i uzyskać wysoką cenę, jakiej my nie znamy.

Objasnia nas główny majster. Ciekawi nas, przedewszystkiem, jakim sposobem włościanie okoliczni zdobyli się na taką rzecz prawdziwie wielką. Dowiadujemy się, że współdzielcza ta mleczarnia sta-

nęła w roku 1902-im. Początek jej był taki, że trzeba było złożyć pieniądze. Uradzono, żeby udziały były po 8 rubli, a udział taki winien wykupić każdy, kto będzie dostarczał do maślarni 10 kwart mleka dziennie. Na każde takie 10 kwart brał udział.

Pieniądzy z tych udziałów—oczywista—nie starczyło. Ale od czegoż rozum w głowie? Zawarli udziałowcy, a było ich w chwili owej 155-u, spółkę. Każdy uczestnik, prócz własnego udziału—jednego, paru, a czasem kilku i kilkunastu, ręczył do wysokości podwójnego udziału. Na takie poręczenie Towarzystwo mleczarskie w stolicy Moraw, Bernie, udzieliło kredytu w wysokości, jakiej było trzeba. Tak stanęła maślarnia, obsługująca dziś 5 okolicznych wsi, a przerabia dziennie do 2 i pół tysiąca kwart mleka, prócz śmietanki, którą nadsyłają okoliczne, ręczne, małe maślarnie.

Towarzystwo w Bernie odbiera wszystek gotowy towar—masło lub sery z tej Herotyckiej maślarni, sprzedaje, gdzie znajduje zbyt: w Wiedniu, w Berlinie, lub w różnych kąpielowych miejscowościach. i strąca sobie pewien procent na umorzenie zaciągniętego przez spółkę długu na budowę. Tym sposobem stopniowo ze stałego swego dorobku maślarnia dług spłaca, a współnicy-gospodarze będą mieli własną maślarnię.

Zauważmy to sobie, że tam gospodarze odradu wystawili *dużą* maślarnię, która im tworzy zbyt na mleko, przynosi zatem stały dochód gospodarstwu, a dopiero z biegiem czasu i z czystych zysków dług jest spłacony przez samą maślarnię.

Nauczmy się i my tak robić!

Kiedyśmy wyszli z tej maślarni, która z odpadków wyrabia także i różne sery, spytaliśmy p. Gajera, który nas oprowadzał:

— Panie dyrektorze! A jakże na maślarnię zapatrywały się kobiety?

— O! — rzecze p. Gajer — z początku patrzyły one na to z niedowierzaniem, a niekiedy urągały na-

wet mężom, że dają pieniądze na spółkę, ale dziś zadowolone są z maślarni i już żadna w domu maśla nie robi, bo widzi, że się to nie opłaci.

Pan Kurczak kończy swój opis temi słowy:

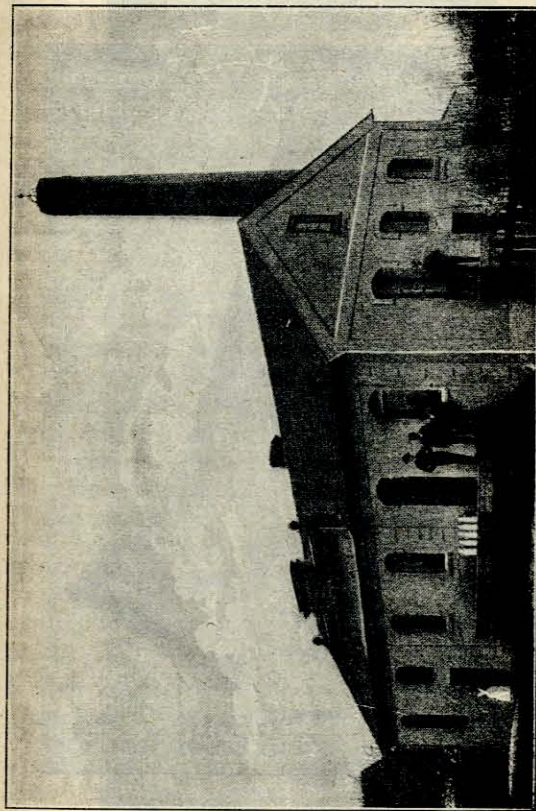
„Daj Boże, aby i nasz lud wiejski przekonał się o pożyteczności maślarni spółkowych i o korzyściach z nich płynących“.

Należy zaznaczyć, że, zarówno w Czechach jak i na Morawach, jest niewiele mleczarni, tak kosztownie urządzonych, jak w Herotyczach. Daleko więcej jest maślarni ręcznych, a więc tanich.

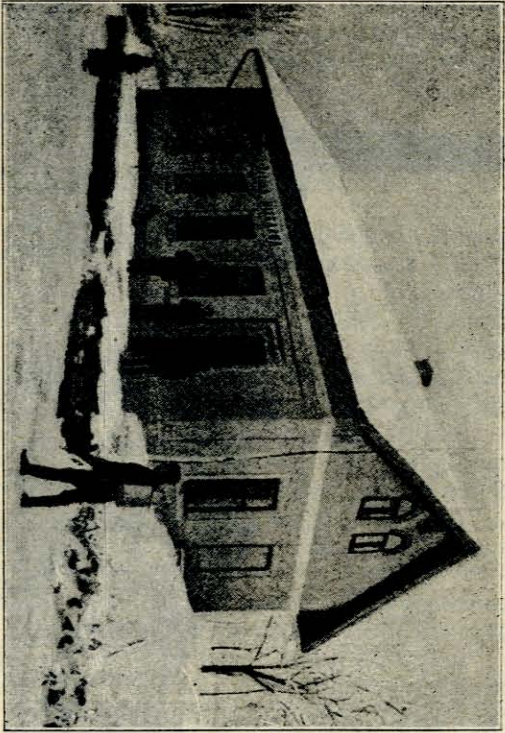
Na str. 9 widzimy czeską mleczarnię z motorem parowym, ale mniej kosztowną, niż ta, którą widzieliśmy w Herotyczach.

Na str. 10 znów widzimy małą ręczną mleczarnię, taką, jakich najwięcej jest w Czechach i na Morawach. Rys. na str. 11 objaśnia nam, jak wygląda w niej izba, w której przyjmują mleko od dostawców. Rys. na str. 12 przedstawia znów izbę, w której wyrabiają ze śmietany masło. Widzimy tutaj, jak dwie dziewczyny kręcą przy pomocy korb beczkę-maślnicę i zbijają w niej śmietaną na masło. Na prawej stronie, pod ścianą, dziewczyna na przyrządzie, zwanym wygniatarką, wygniata z masła maślanekę i po wygnieceniu podaje je na stół, stojący pod oknem. Tam to masło rozważają na równe kawałki i obwijają w czysty papier.

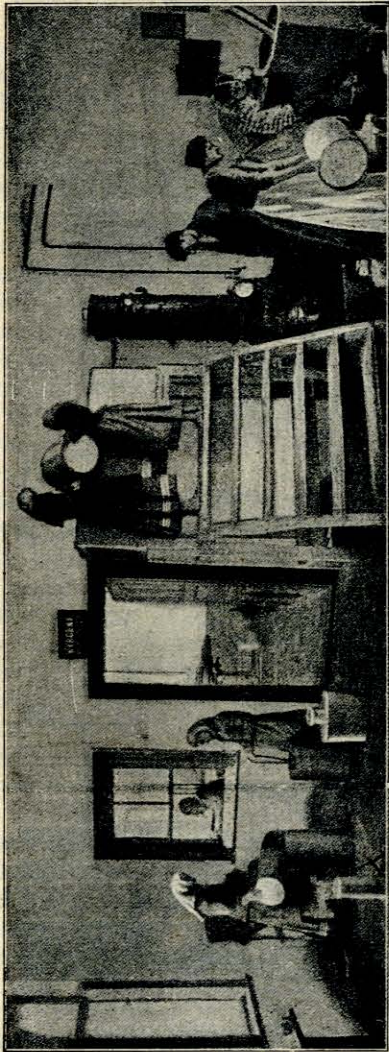
W takich mleczarniach współdzielczych czescy i morawscy chłopci przerabiają swe mleko, są zatem w domu wolni od wszelkich z niem kłopotów i za masło zawsze piękne i smaczne, które wysyłają wprost do wielkich miast, otrzymują wysoką cenę. Więc też mleczarnie współdzielcze zapewniły tym chłopom stały, znaczny i pewny dochód z krów; nic też dziwnego, że chłopci zaczęli dbać o krowy, lepiej je żywić i starać się o dojniejsze i lepsze. I oto obecnie przeciętna krowa na Morawach daje 2900 kwart mleka w roku, t. j. jakie trzy razy więcej, niż przeciętna nasza krowa chłopska. A połowa krów na Mo-



Jedna z maślarni współdzielczych w Czechach.



Mała maślarnia współdzielcza w Czechach.



Izba maślarni współdzielczej, w której przyjmują mleko

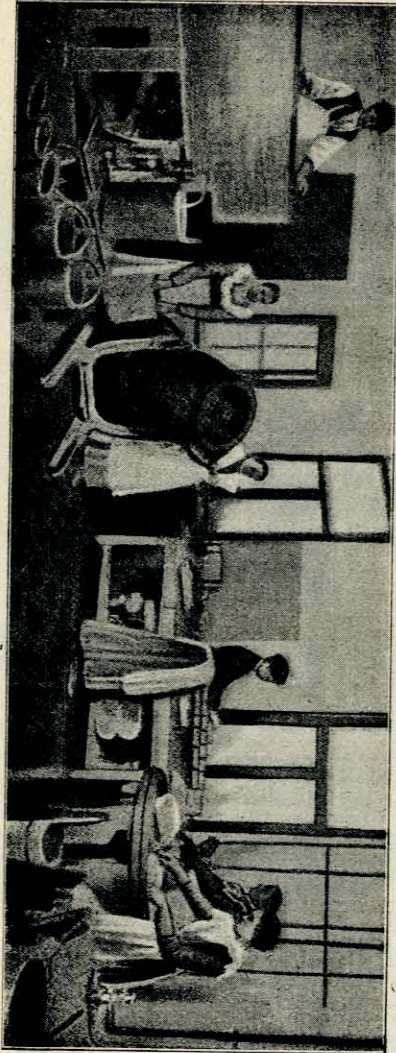
rawach daje po 3, 4 a nawet 5 tysięcy kwart mleka rocznie. Pierwsza włościańska mleczarnia współdzielcza powstała na Morawach w Połoninach w r. 1893; z końcem r. 1908 było ich 105 z ilością członków 13,496. Kapitał ulokowany w tych mleczarniach przedstawia wartość wyższą miliona rubli (dokładnie 2,670,000 koron).

Największe postępy na polu mleczarstwa wykazuje Dania, kraj cztery razy mniejszy, a posiadający blisko 4 razy więcej ludności, niż Królestwo Polskie. Mały to kraj, a bardzo ciekawy! A ciekawy dla nas szczególnie dlatego, że chłop tamtejszy umiejętny i wytrwały pracą doszedł do znacznej zamożności i do wielkiego znaczenia w swym narodzie.

Przed dziesięciu laty spędziłem kilka miesięcy w Danii i prawie cały ten czas na wsi duńskiej, zwiedzając wiele wsi i liczne gospodarstwa chłopskie. Opiszę Wam tutaj, jak wygląda chata i gospodarstwo chłopca, uważanego w Danii za uboższego, bo bogatsi mieszkają tak wspaniale, że może nawet nie dalibyście wiary opisowi ich bogactwa.

Oto wchodzimy do chaty, jakich tam wiele, do chaty chłopca, siedzącego na 6 morgach gruntu. Wchodzimy do sionki: podłoga w niej cementowa z odpływem na ścieki, bo tutaj zmywa się wszelkie statki gospodarskie i wykonywa brudniejszą robotę. Z sionki na lewo drzwi do komory. Na prawo—do świetlicy. Podłoga w niej drewniana, malowana olejną farbą; okna duże, ściany i powała pociągnięte olejną farbą, by można było zmywać je wodą i utrzymać w czystości. Na ścianach zazwyczaj spostrzegamy obrazy, przedstawiające walki z prusakami, którzy przed laty napadli na Danię i zagarnęli kawał tego kraju; spostrzegamy też fotografie pamiątkowe, najczęściej z pobytu gospodarza w szkole rolniczej, bo chłop duński ceni naukę i stara się chociażby jedną zimę spędzić w szkole, gdzie zapoznaje się z postęпами w rolnictwie. Ze szkoły wynosi on zachętę do dalszej nauki; świadczy o tem półka, stoją-

Izba współdzielczej maślarni, w której robią masło i sery.



ca w jego świetlicy, a na półce tej znaczna ilość książek. Meble w tej izbie miękkie wyściełane, rozstawione naokoło stołu. Sąsiednia izba—to alkowa, gdzie gospodarze śpią wraz z dziećmi. Trzecia wreszcie izba to kuchenka, gdzie gotuje się strawę i jada.

Wchodzimy do obory: stoją tutaj 4 krowy dojne i jałowizna. W chlewie obok piętnaścioro sztuk nierogacizny. W oborze i chlewie ściany z muru, podłogi z cementu, wszędzie czystość wzorowa.

— Z czego, gospodarzu, macie największy dochód? — zapytujemy.

— Z krów. Żeby nie miał dochodu z mleka, to nie miałbym połowy dochodu.

— A gdzie sprzedajecie mleko?

— Odstawiam je do mleczarni współdzielczej, która oddziela śmietanę i przerabia ją na masło, a mnie zwraca całe mleko chude, które spożytkowuję w swej kuchni, przy karmieniu cieląt i nierogacizny.

— A czy nie lepiej opłaciłoby się wyrabiać masło w domu i sprzedawać je na własną rękę?

— Ale gdzież tam! gdyby nie było mleczarni współdzielczej, nie opłaciłoby się tyle krów trzymać. Z wyrobem masła w domu jest zbyt wiele kłopotów i za masło takie uzyskuje się tak lichą cenę, że nie opłaci się skórka za wyprawę“.

Najlepszym dowodem, jak wielkie zaufanie mają duńscy chłopcy do mleczarni współdzielczych i jak wielkie muszą one im korzyści przysparzać, — jest wielka ilość tych mleczarni: z końcem roku 1906 było w Danii 1076 spółek mleczarskich, do których należało 176,000 członków. Mleczarnie te w roku 1906 przerobiły 1 miliard 800 milionów kwart mleka i otrzymały 176 milionów funtów masła, wartości 86 milionów rubli.

Są to wyniki tak piękne, iż nasuwa się myśl, że u nas osiągnąć tego nie sposób. Lecz oto w sprawozdaniu rządu duńskiego, przeznaczonem dla światowej wystawy paryskiej w r. 1900, znajdujemy taki

opis stanu duńskiego mleczarstwa, szczególnie co do wyrobu masła, przed 50 laty:

„Przed 50 laty miała produkcja masła w Danii tylko podrzędne znaczenie. Wyrabiano masło prawie we wszystkich gospodarstwach wiejskich, ale po większej części tylko dla własnej potrzeby, a co ponad własną potrzebę zostało, było sprzedawane w najbliższym mieście. Krowy były nędznie żywione i, z wyjątkiem lata oraz jesieni, dawały mało mleka, ponieważ na wiosnę, gdy szły na pastwisko i cielili się, były przeważnie tak wygłodzone, że długiego czasu było trzeba, zanim przychodziły do siebie i były w stanie dawać więcej mleka, aniżeli cielęta potrafiły wypić. Mleko było przechowywane w małych miskach glinianych pod pokrywą w izbie, gdzie rodzina wieśniaka spała, gdzie jadła i wykonywała różne czynności, gdzie powała była zaledwie na wysokość człowieka, podczas gdy okna nie dawały się pospolicie otwierać, gdzie też częstokroć w dodatku kury i gęsi miały swoje gniazda. Masło wyrabiano się w ręcznych maślnicach, a niejednokrotnie się nie udawało, ponieważ musiano śmietanę tak długo zbierać, aż zgorzkniała, zamiast się tylko skwasić. Masło było bardzo nierówne, nierzadko nieczyste i o złym smaku“.

Gdyby się nie wiedziało, że ten opis stosuje się do duńskiego gospodarstwa nabiałowego przed 50 laty, możnaby myśleć, że się czyta opis dzisiejszego włościańskiego gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju; słowo w słowo możnaby o niem to samo dziś jeszcze powiedzieć. W Danii nastąpił wszakże tymczasem zupełny przewrót w całym mleczarstwie.

Podczas gdy koło r. 1850 Dania wywoziła masła zaledwie około 10 milionów funtów, to w 55 lat później — z końcem r. 1906, wywóz wzrósł do 250 milionów funtów ros. Najważniejsze, że jeszcze szybkim krokiem poprawiała się jakość (gatunek) masła duńskiego, tak, że obecnie to masło uchodzi za naj-

lepsze i duńczycy mogą się szczycić, iż prawie na wszystkich światowych wystawach ich produkt otrzymuje najwyższe nagrody. Wskutek tego otrzymują też duńczycy najlepsze ceny za swoje masło. W najściślejszym związku z rozwojem mleczarstwa pozostaje także ogromne podniesienie się chowu świń w Danii; podstawą bowiem ich wyżywienia stały się odpadki nabiałowe przy produkcji masła i serów, a więc mleko chude, maślanka i serwatka. Wywóz mięsa wieprzowego z Danii, z początku całkiem nieznaczny, wzrósł w r. 1904 do 210 milionów ros. funtów i przedstawia wartość około 40 milionów rubli. Można śmiało powiedzieć, że mleczarstwo razem z chowem trzody stało się podstawą bogactwa i dobrobytu narodowego duńczyków, a przedewszystkiem duńskich chłopów.

Bardzo silnie rozwinęło się mleczarstwo, a w szczególności stowarzyszenia mleczarskie, w innych krajach środkowo i północno-europejskich, zwłaszcza zaś w Szwecji, gdzie w r. 1907 liczone ogółem 500 stowarzyszeń mleczarskich, jako też w Niemczech, gdzie w roku 1908 istniało 3460 stowarzyszeń mleczarskich, a w każdym przeciętnie przerabiało się po 3500 kwart mleka dziennie, co stanowi rocznie we wszystkich stowarzyszeniach przeszło 3000 milionów (3 miliardy) kwart przerobionego mleka.

W Szwajcaryi z końcem r. 1909 było 2785 stowarzyszeń mleczarskich, w Holandyi—686, w Irlandyi—340, w Austryi—826, w Belgii 609, w Finlandii—328 i t. d.

Możnaby wobec tych zdobyczy zagranicą powiedzieć, że to, co dało się tam osiągnąć dzięki odmiennym warunkom, u nas osiągnąć się nie da wskutek braku oświaty.

Zarzutowi temu jednak można przeciwstawić stwierdzenie, że w Serbii, w kraju, w którym oświata stoi niewątpliwie znacznie niżej niż u nas, z końcem r. 1908 było już 13 stowarzyszeń mleczarskich, obok 596 kas raifeisenowskich, 143 spółek rolniczych

i 95 wiejskich stowarzyszeń spożywczych. W Syberyi, której nazwa stanowi dla nas uosobienie pustki, mrozów i dzikości, jest 1200 mleczarni współdzielczych.

Przyjrzyjmy się wreszcie, jakie zdobycze osiągnięto pod względem tworzenia włościańskich spółek mleczarskich w Galicyi, gdzie ten sam lud nasz polski, gdzie mniej więcej ta sama, co i u nas, jego oświata i uświadomienie.

W Galicyi od r. 1900 zwrócono uwagę na doniosłość dla włościan gospodarstwa nabiałowego i zaczęto tworzyć mleczarnie chłopskie. Pierwsze te jednak mleczarnie w przeważnej swej większości nie powiodły się, gdyż zakładano je na błędnych podstawach; mianowicie nie zwracano dostatecznie uwagi, czy w danej okolicy grunt jest zupełnie przygotowany, nie tworzone mleczarni prawdziwie współdzielczych, do których mają prawo donosić mleko tylko członkowie stowarzyszenia, lecz uznawano za pożyteczne i godne poparcia mleczarnie, zakładane na wsi przez przybysza przedsiębiorcę lub paru miejscowych gospodarzy. Te mleczarnie zbiorowe w pierwszych miesiącach zazwyczaj szły dobrze, lecz potem dostawcy mleka, widząc, że właściciele ciągną nazbyt wielkie zyski, zniechęcali się i wracali do dawnego sposobu wyrobu masła w domu.

Obok tych mleczarni, jakieśmy zaznaczyli, w przeważnej większości nieudanych, powstało w połowie r. 1901 stowarzyszenie mleczarskie w Rybnej (niedaleko od Krakowa), od początku założone na zasadach prawdziwego stowarzyszenia, cieszące się wskutek tego zaufaniem ludności i doskonale rozwijające się. Już z końcem roku 1903, stowarzyszenie to liczyło 617 członków (obecnie z górą tysiąc) w trzech sąsiadujących z sobą wsiach t. j. Rybna, Czulów, Przeginia (obecnie i Czulówek). Ilość przerobionego mleka szybko rośnie, albowiem

w roku	przerobiono kwart mleka	uzyskano masła funtów
1901	178.852	17.915



w roku	przerobiono kwart mleka	uzyskano masła funtów
1902	609.873	60.872
1903	905.658	90.762
1904	855.634 (kłęsk. rok)	84.375
1905	856.833	85.680
1906	1.321.238	130.595
1907	1.536.476	149.380
1908	1.584.487	155.005

Przeciętnie więc wyrabiano 1 funt masła z 10 kwart mleka.

Stowarzyszenie zatrzymuje tylko śmietaną, a chude mleko zwraca dostawcom. Wyplacono dostawcom:

w roku	gotówką za cały rok okrągło rubli	przeciętnie za śmietaną z 1 kwarty mleka
1902	18.527.—	3.0 kop.
1903	30.248.—	3.1 „
1904	26.778.—	3.1 „
1905	30.695.—	3.5 „
1906	47.861.—	3.6 „
1907	58.423.—	3.8 „
1908	63.528.—	4.1 „

Majątek stowarzyszenia z końcem roku 1908 (a więc po 7 latach znacznych corocznych umorzeń) przedstawiał wartość 8 tysięcy rubli. Mleczarnia mieści się w dużym własnym budynku murowanym i jest zaopatrzona we wszystkie potrzebne przyrządy. Stowarzyszenie nie posiada ani grosza długu.

Dla przedstawienia korzyści, płynących z mleczarni współdzielczych, podajemy tutaj słowa jednego z członków i założycieli, p. Szymona Romanowskiego:

„Co do dochodów, jakie otrzymują członkowie za śmietankę z dostarczonego mleka, to są one zależne od zalet danej sztuki i wynoszą 50 do 65 rubli rocznie na jedną krowę. I tak w roku 1905 otrzymali za dostarczoną śmietankę:

	od sztuk	rb.	przeciętnie od krowy
I. Hajło z Przegini	1	54.—	54.—
F. Celej z Rybnej	2	90.—	50.—
M Kasperkowicz z Rybnej	2	118.—	59.—
F. Czekał z Rybnej	2	128.—	64.—
B. Gibek z Rybnej	3	165.—	55.—

Pozornie są to kwoty niewielkie, ale tu musimy wziąć pod uwagę, że tutejsze bydło włościańskie jest zaledwo średniej wielkości. Gdy jednakże porównamy dochód z bydła, jaki miał nasz włościanin przed założeniem stowarzyszenia, z obecnie otrzymywanym, to różnica okaże się bardzo rażąca.

Na podstawie informacji dowiedziałem się od jednego z członków, włościanina postępowego, który od szeregu lat prowadzi sobie dokładne zapiski i rachunki gospodarcze, że przed założeniem mleczarni w Rybnej otrzymywał za sprzedany nabiał, to jest za masło i sery, od 2 krów rocznie 60 rb., czyli 30 rb. od jednej sztuki; nawiasem mówiąc uzyskiwał ceny stosunkowo dobre, ponieważ nabiał sprzedawał nie na rynku (targu), ale dostarczał, jak się wyraził, „na gotowe zamówienia“. Obecnie otrzymuje od każdej krowy przeciętnie 80 rubli, czyli, mając obecnie krów trzy, otrzymuje za śmietankę z mleczarni i sery z chudego mleka kwotę 240 rubli rocznie. Jest to różnica zbyt rażąca, aby się nie przekonać o korzyściach ze stow. mleczarskich. Korzyści wogóle, jakie mleczarnia w Rybnej daje swym członkom, są następujące:

1. Członkowie mają łatwy zbyt mleka w każdej porze roku, a więc nie ponoszą w nabiale żadnych strat.

2. Nie potrzebują obecnie włóczyć się z nabiałem po targach i jarmarkach, a więc tracą mniej czasu.

3. Za nabiał dostarczony do mleczarni otrzymują obecnie conajmniej dwa razy tyle, jak przed założeniem stowarzyszenia.

4. Mają co miesiąc gotowy grosz za nabiał, czy to na zapłacenie podatków, spłat pożyczkowych i inne bieżące potrzeby gospodarskie.

5. Otrzymując obecnie większy dochód z nabiału, starają się bydło swoje żywić lepiej, przez co oprócz zwiększonej produkcji mleka mają pośrednio i te korzyści, że od lepiej żywionego bydła otrzymują nawóz lepszy, silniejszy, w następstwie czego i urodzaje na gruntach polepszają się z roku na rok.

Wogóle korzyści są widoczne i dobrobyt u włościan wzrasta, czego najlepszym dowodem jest choćby ta okoliczność, że w założonym w 1906 r. stowarzyszeniu oszczędności i pożyczek w Rybnej złożono, w pierwszym roku działalności, oszczędności na książeczki wkładowe 26.000 rubli.

Ponieważ niejedyn z czytelników pomyśleć sobie może, że mleczarnia rybniańska rozwinęła się tak silnie dzięki tylko nadzwyczajnie pomyślnym warunkom rozwoju, wyjaśniam, że okolica, objęta działalnością stowarzyszenia, to jest wsie: Rybna, Przeginia duchowna, Przeginia narodowa, Czulówek i Czulów posiadają grunta zaledwo średnio urodzajne, miejscami nawet liche i składają się przeważnie z gospodarstw włościańskich drobnych $1\frac{1}{2}$ do 5-cio morgowych, zaledwie może piąta część członków posiada gospodarstwa 6 do 10-cio morgowe, gospodarstwa zaś liczące powyżej 15 morgów są rzadkością. Łąk i pastwisk dobrych nie posiada prawie wcale, bydło swe żywi przeważnie paszami, uprawianymi na gruntach rolnych, jako to koniczem, mieszkankami i okopowami, z dodatkiem dokupywanych pasz skoncentrowanych“.

Przykład Rybnej był dla Galicyi wielką zachętą do tworzenia stowarzyszeń mleczarskich, które powstają pod opieką bądź Wydziału Krajowego, bądź też rusińskiego związku Stowarzyszeń mleczarskich (Sojuz ruskich spiłok moloczarskych).

Wzrost stowarzyszeń mleczarskich pod opieką Wydziału Krajowego przedstawia się jak następuje:

W roku	było stowarzyszeń	z roczną dostawą mleka litrów	z wyrobem masła funtów rosyjskich
1904	2	956.448	93.664
1905	4	1,945.155	191.536
1906	11	3,419.376	359.494
1907	18	5,105.438	472.434
1908	22	6,413.369	600.470
1912	67	19,438.209	960.000

Do tych 67 stowarzyszeń należało prawie 123 tysiące członków.

41 stowarzyszeń z pośród powyższych 67, istniejących w r. 1912, miały 102 filie śmietankowe, prócz głównych mleczarni.

Do rusińskiego związku spółek mleczarskich, z końcem r. 1912, należało 80 mleczarni współdzielczych, które przerobiły w ciągu roku $6\frac{1}{4}$ miliona litrów mleka.

Stowarzyszenia mleczarskie w Królestwie Polskiem.

Pierwsze włościańskie mleczarnie współdzielcze powstały w Królestwie Polskiem w r. 1903 i 1904. Ponieważ nie było wówczas żadnej instytucji opiekuńczej, stworzono te mleczarnie w sposób nieumiejętny. Więc też ostateczny wynik tych usiłowań był dosyć smutny, gdyż z mleczarni powstałych w r. 1903 — 1904 ocalała i do dziś istnieje tylko jedna, w Nasiechowicach, w powiecie miechowskim.

W r. 1908 Centralne Towarzystwo Rolnicze postanowiło zająć się organizacją współdzielczego ruchu mleczarskiego i w tym celu utworzyło komisję mleczarską, która w r. 1911 przemieniła się na Wydział Mleczarski.

Wydział Mleczarski Centr. Tow. Roln. stanowi

dobrowolne zjednoczenie mleczarni, mające na celu ciągle wzajemne pouczanie i doskonalenie się.

Dzięki agitacyi i kierownictwu Komisji mleczarskiej, a potem Wydziału Mlecz., od r. 1909 mamy w naszym kraju silny ruch zakładania stowarzyszeń mleczarskich. Mianowicie powstało mleczarni współdzielczych:

w r. 1909	—	5
" "	1910	— 17
" "	1911	— 65
" "	1912	— 54
" "	1913	— 44

Z pośród 132 istniejących z końcem r. 1912, mamy najściślejsze wiadomości o 93*).

Do tych 93 mleczarni należało 5153 członków, czyli 55 do jednej, 14,106 krów, czyli 152 do jednej; do mleczarni tych w r. 1912 dostarczono 12½ milionów litrów mleka, czyli przeciętnie prawie 140 tysięcy litrów w jednej.

Przeciętna roczna wypłata wynosiła za śmietankę z garnca mleka, prócz mleka chudego, które dostawcy zabierali z powrotem, w śmietniczarniach 13¼ kop., w maślarniach 15 kop.

Wolę, by dalej mówili gospodarze. Oto jak gospodarz St. Ciekot opisuje w Przewodniku kółek rolniczych powstanie i znaczenie mleczarni w swej rodzinnej wsi Czuryłach, pod Siedlcami:

„W kółku mieliśmy zebrania, na które przyjeżdżał p. instruktor Z. Kołudzki; oprócz niego nie mieliśmy nikogo, toby nas mógł pouczać; ten pan przyjeżdżał regularnie na nasze zebrania kółka z pogadankami i pouczał nas, jak mamy się brać do gospodarowania lepszego, a tak przyzwyczailiśmy się do niego, że jak czasem nie może przyjechać, bo ma dużo kółek objeżdżać, to nam się przykrzy.

Pan instruktor między innymi ciągle nam mó-

*) Sprawozdanie Wydziału Mleczarskiego Centr. Tow. Roln. za r. 1912.

wił, żebyśmy zakładali mleczarnię współdzielczą, ale jak się tu brać, kiedy nas tak mało, a przecież to pociąga za sobą koszta, i trzeba, żeby było dużo mleka, bo inaczej mleczarnia na nic. Najprzód pojechaliśmy do Chabierzy, już istniejącej mleczarni, tam obejrzeliliśmy mleczarnię i postanowiliśmy założyć. Kupiliśmy co najpotrzebniejsze maszyny i przyrzędy mleczarskie, człowieka wysłaliśmy na praktykę i po kilku tygodniach mleczarnia gotowa. Poprosiliśmy Centr. Wydział kółek roln. o instruktora mleczarskiego, który przyjechał, wygłosił pogadankę o mleczarstwie, i 13 października 1910 roku puściliśmy w ruch mleczarnię.

Pierwszego dnia było mleka 110 litrów, później się powiększało stopniowo, dość, że w 1911 r. mleczarnia przerobiła mleka 115,039 litr., masła z tego mleka zrobiliśmy 12,120 funtów, a za to masło otrzymaliśmy 4999 rub. 42 kop. Dodać muszę, że to jest tylko maślarnia, oprócz masła nic się nie robi, a mleko chude zabiera każdy do domu na swój użytek domowy, lub sprzedaje po 4 kop. za garniec.

Więc kończy się kłopot gospodarza z mlekiem z chwilą przyniesienia go do mleczarni, tylko raz na miesiąc trzeba pójść po pieniądze. Chciałem tu dla dowodu przytoczyć parę cyfr, to jest, ile wziął który gospodarz za mleko za jaki czas.

Andrzej Ciekot za cały czas, za 15 miesięcy, od 3 krów, odebrał za tłuszcz w mleku 282 rub. 45 kop; dodać trzeba, że krowy były w tym czasie cielne i krowy nie są żadne, bo u nas krowy są takie, jakie najgorsze w świecie, mieszane ze wszystkimi rasami.

Marya Selmaina, wdowa na małym gospodarstwie, trzyma jedną krowę i to marnie, odebrała przez rok 67 rb. 63 kop.

Leon Fiuk, za cały czas, 295 rb. 6 kop. od 3-ch krów.

Andrzej Wielicki, za cały czas, 160 rb. w połowie od jednej, w połowie od 2-ch krów.

Paweł Jakubowski za cały czas 141 rb. 57 kop.; w połowie od dwóch, a w połowie od jednej.

Antoni Krasuski—258 rb. od 5 krów za 7 miesięcy.

Wreszcie Józef Fiuk od lipca 1911 r, przez 6 miesięcy, odebrał od jednej krowy 42 rb. 96 kop.

Tak, mniej więcej, przedstawia się dochód z mleczarni, bo to tylko za sam tłuszcz, a przecież jest jeszcze chude mleko, które też jest coś warte. Przed założeniem mleczarni nic z tego nie było, bo wszystko rozeszło się w domu, a chociaż kto i zrobił jaki funt masła, to też niewiele z tego pożytku było.

Gospodarze ci, którzy są członkami mleczarni i korzystają z niej, zaprowadzają u siebie już różne ulepszenia, lepiej dbają o krowy, bo widzą, że ta krowa daje im zysk, a i hodowla trzody też będzie się poprawiać, bo ma prędkiej na czem; myślą, żeby jaknajwięcej sadzić okopowych, siać rośliny pastewne, jak np. koński ząb, a nawet już siejemy wykę zimową, która nam się dobrze opłaca, bo już w maju jest zielona pasza dla krów, a po skoszeniu wyki jeszcze się sieje na tem miejscu np. koński ząb, lub wykę jara.

Gospodarzom bardzo potrzebna owa mleczarnia, pieniądze idą na spłaty do banku i na podatki, a nawet się i zostanie, przy mleczarni, to i mało się czuje takie ciężary, jakie są na takich koloniach bankowych, bo np. są gospodarze, którzy jeszcze swoich synów wysyłają na naukę, lub sami się uczą.

A oto znów głos zupełnie z innych stron—z ziemi dobrzyńskiej, w pobliżu granicy pruskiej; pisze w „Przewodniku“ gospodarz Wacław Kleczkowski:

„Założyliśmy w Pustkach działąńskich mleczarnię w roku 1911, dnia 3 kwietnia. Do tej pory w zgodzie i wspólnej pracy dobrze za mleko korzystamy i chcemy zachęcić Was, kochani bracia rolnicy, którzy jeszcze nie macie mleczarni spółkowych i nie wiecie, co to za korzyść dają krowy. To chcemy Wam

powiedzieć, jak my korzystaliśmy z naszych krów przed założeniem mleczarni i teraz, kiedy odnosimy mleko do mleczarni:

1) Antoni Urbański nosił mleko do mleczarni przez dziewięć miesięcy, przez 4 miesiące od 4 krów, a przez 5 miesięcy od 3 krów, to nanosił 4512 litr. mleka i otrzymał za nie rubli 211 kop. 94. Przed założeniem mleczarni od tych samych krów miał najwyżej rb. 1 kop. 50 na tydzień.

2) Łukasz Skrobiszewski od 4-ch krów przez 7 miesięcy nanosił mleka 5569 litrów, to za nie otrzymał rb. 172 kop. 22. Przed założeniem mleczarni od tych samych krów miał najwyżej 1 rubla tygodniowo.

3) Jan Szykowski od 2 krów za 9 miesięcy nanosił mleka 3190 litrów i otrzymał za nie rubli 117 kop. 64. Przed założeniem mleczarni miał najwyżej 50 do 60 kop. tygodniowo.

4) Józef Wiśniewski od 5 krów przez 9 miesięcy nanosił mleka 5966 i otrzymał za nie rb. 210 kop. 45, a przed założeniem mleczarni miał zysku najwyżej od tych samych krów rb. 1 kop. 70 na tydzień“.

O korzyściach, płynących z mleczarni współdzielczych.

Stwierdziliśmy w rozdziale pierwszym, że nasi włościanie, gdy nie mają mleczarni, nie umieją cenić korzyści, płynących z gospodarstwa mlecznego, i przedstawiliśmy dalej, jak znaczne zyski ciągną chłopci zagranicą, a nawet i u nas, z mleczarni współdzielczych.

U nas zamało jest wiary i zaufania we własne siły. Zazwyczaj, gdy słyszymy o czemś, co doświadczono zagranicą jako niewątpliwie dobre i pożyteczne, powiadamy: „to u nas nie uda się! u nas lud

ciemny, do takich rzeczy nie da się zachęcić". I trudno wtedy nas przekonać nawet wykazywaniem, że narody mniej oświecone i biedniejsze w tym kierunku nas wyprzedziły; nie przemawia nawet do nas fakt, że w r. 1913 było w Król. Polskiem 170 mleczarni spółdzielczych, że zatem to, co jest gdzieindziej, u nas może być; nazbyt łatwo uciekamy się do tłumaczenia, że „u nas są szczególnie trudne warunki". Wszelka praca nad postępem wymaga żelaznej wytrwałości, i kto poświęca się jej, winien wyrzucić ze swej duszy wszelką lękliwość i uprzedzenia do naszego ludu, a uzbroić się w cierpliwość i szlachetny upór wprowadzenia w czyn i życie tego, co uważa za dobroczynne dla współbraci.

Wielką też jest naszą wadą — nie załatwianie spraw gruntownie i uciekanie się do półśrodków. Gdy słyszymy o korzyściach, jakie przynoszą chłopom zagranicą mleczarnie spółdzielcze, cofamy się przed pójściem w ślady doświadczenia zagranicy, bo „to u nas nie uda się", a chwytamy się myśli wprowadzenia do poszczególnych chat ulepszonych maszyn i narzędzi mleczarskich. Oczywiście niepomierne łatwiej jest zachęcić kilku lub kilkunastu świątliwszych włościan do zakupu na swój użytek wirówek, niż poruszyć ogół i zachęcić go do zorganizowania zbiorowego przedsiębiorstwa. Chwytamy się jednak tego łatwiejszego sposobu działania, wchodzimy na dogodniejszą drogę, nie stawiając sobie pytania i nie zdając sprawy, czy tędy dojdziemy do celu.

Wirówka, oddzielająca śmietankę od mleka, jest niewątpliwie doniosłą zdobyczą postępu. Nie należy jednak nierozważnie zachęcać włościan do jej nabywania, gdyż pożyteczność wirówki w małym gospodarstwie jest mocno wątpliwa.

Wirówka oddziela śmietankę od mleka, to jest spełnia czynność najmniej uciążliwą. Gdy zatem włościanin zaopatrzył się w wirówkę, w chacie jego nadal trwa prawdziwie dokuczliwa praca zbijania śmietany. Wirówka ułatwia co prawda znakomicie czyn-

ność zbierania śmietany, ale też przysparza wiele pracy z czyszczeniem i utrzymywaniem maszyny w porządku. Więc przy wirówce przeróbka mleka w chacie nadal jest kłopotliwą i pochłania wiele pracy, co rozsądnego gospodarza nie może skłaniać do starań o powiększenie i ulepszenie produkcji mleka.

W niektórych krajach zagranicą, wskutek ustawicznych namów ze strony agentów, włościanie „ubrali się" w wirówki. Wynik tego bynajmniej nie był pomyślny: masło wyrabiane w tych okolicach zawsze jest bardzo lichej jakości i wskutek tego uzyskuje marną cenę, a to mizerne spieniężenie mleka oczywiście nie zachęca włościan do pracy nad gospodarstwem mlecznym. To doświadczenie powinno być dla nas miarodajną wskazówką, jaką drogą powinniśmy iść i czego powinniśmy unikać.

Nie stwarzajmy też tłumaczenia, że wprowadzenie wirówek do poszczególnych chat będzie przejściem do utworzenia mleczarni spółdzielczej. Nigdzie bowiem niema dowodu, że tak się stało, a natomiast doświadczenie zagranicy, a nawet i u nas, wskazuje, że gdzie włościanie poczynili wydatki na zakupno małych wirówek, tam właśnie nader trudno zachęcić ich do nowych wydatków na założenie mleczarni spółdzielczej. Rozpowszechnienie małych wirówek w chatach włościańskich leży niewątpliwie w interesie składów sprzedających te maszyny. Gdyby Rybna, o której wspomnieliśmy na str. 17, nie miała mleczarni spółdzielczej i przerabiała swe mleko w chatach, to zamiast obecnych 7 wirówek dużych (kosztem 1700 rb.) musiałaby mieć około 100 wirówek małych, co przedstawiałoby wydatek około 6000 rb.

Wprowadzenie wirówki do chaty stanowi jedyne wyjście, pewne ulepszenie przeróbki mleka tylko w dwóch wypadkach.

We wsiach, położonych tuż koło większych miast, mleczarnia spółdzielcza nie ma racji bytu, gdyż donoszenie nabiału do miasta i sprzedaż bez-

pośrednio po domach miejskich jest najkorzystniejsza. Tutaj więc wirówka w poszczególnem gospodarstwie może dać znaczne ułatwienie, szczególnie w odciążaniu śmietanki.

Są też wreszcie okolice, gdzie gospodarstwa chłopskie są rozsiane w tak znacznych odległościach i stan dróg jest tak fatalny, że wprost nie może być mowy o dostarczaniu codziennem mleka do jednego miejsca. To są te, wprost wyjątkowe, wypadki, gdzie zastosowanie wirówki w poszczególnych gospodarstwach musi zastąpić mleczarnię współdzielczą. We wszystkich zaś innych wypadkach stowarzyszenie mleczarskie jest jedynie słusznem rozwiązaniem sprawy i stanowi jedyną drogę do trwałego podniesienia gospodarstwa mlecznego.

Rozejrzyjmy się zatem dokładnie w korzyściach, płynących z mleczarni współdzielczych.

Usunięcie kłopotów, związanych z dotychczasowym wyrobem domowym. Z chwilą założenia mleczarni ustają w chacie wszelkie czynności zbierania śmietany i zbijania jej na masło. Niema już więc tego, o czem wspominaliśmy na str. 4: nie może się zdarzyć, że w polu najpilniejsza robota, a kobieta musi się krzątać koło nabiału, niema już uciążliwego kłopotu z tem, że śmietana jakby „zaczarowana nie chce zbić się na masło”. Dalej niepotrzebne są wszelkie zabiegi i starania, aby masło sprzedać, co także nieraz dużo kosztuje czasu i zachodu. A najważniejszym jest, że przez dostawianie mleka do wspólnej mleczarni unika się rozmaitych strat na nabiale z powodu różnych często zdarzających się wypadków, jak rozlanie mleka, zarobienie masła, a w razie choroby gospodyni, zamieszanie w całym gospodarstwie nabiałowem i t. p. Charakterystycznym jest, że w mleczarni znajdują i szczególnie cenią stały zbyt gospodarze biedniejsi, którzy dotychczas nie mogli przerabiać 1—2 kwart mleka, pozostających im dziennie po pokryciu potrzeb domowych.

Gdy zostaje utworzona mleczarnia współdzielcza, cały kłopot z mlekiem ogranicza się do zanieśienia go codziennie po rannym udoju do mleczarni, lub, gdy mleczarnia jest dalej położona, do maszyny, ustawionej w pobliżu. Bardzo prędko czynność ta się tak układa, że zazwyczaj dzieci ją spełniają, więc żadnego utrudzenia z tej racyi niema.

Znacznie większy dochód z mleka. Jak wiadomo, przy wyrobie domowym otrzymuje się mniej masła, niż przy użyciu maszyny. Ze średniego mleka, a więc ani nazbyt tłustego, ani nazbyt chudego, gospodyni uzyskuje 1 funt masła przeciętnie z 13 kwart; przy użyciu wirówki i przy umiejętnym wyrobie można z tego samego mleka otrzymać 1 funt masła z 10 kwart. Oto więc pierwsze źródło większego zysku, jaki zapewnia mleczarnia, bo ma odpowiednie maszyny i przyuczonego do roboty mleczarza.

Dalej masło, wyrabiane w chacie, jest zazwyczaj gorsze, bo przez parę dni zbiera się na nie śmietaną, która wskutek tego gorzknieje, bo, dalej, gospodynie nasze nie umieją zachować należytej ciepłoty przy zmaśnianiu, należyście wymyć masło i je wygnieść. Gospodyni wreszcie sprzedaje zazwyczaj swe masło żydkowi—małemu handlarzowi, który nie może wiele towaru kupić, a musi na nim więcej zarobić.

Masło wyrabiane w mleczarni, przez przyuczonego mleczarza, jest znacznie lepsze i jednostajne, a że przytem jest wyrabiane w większych ilościach, zyskuje łatwiej dobrego kupca, który płaci za nie wyższą cenę.

Więc też za „babskie masło“ płacą za 1 funt średnio 25—30 kop. latem, a 30—35 kop. zimą, gdy za masło mleczarniane 38—45 latem, a 48—56 zimą. Wyobraźmy sobie gospodarza, mającego do zbycia w roku tysiąc kwart mleka, 400 kwart w ciągu 6 miesięcy zimowych[†] i 600 kwart w ciągu 6 letnich. Gdy wyrabia on masło u siebie w domu i sprzedaje na własną rękę, to uzyska on w ciągu zimy $\frac{400}{13} = 31$ f.

masła i, licząc po 33 kop., 10 rb. 23 kop., a w ciągu lata $\frac{600}{13}=46$ funtów masła i, licząc po 28 kop., 12 rb. 88 kop.,—razem w ciągu roku 23 rb. 11 kop.

Gdy mleczarnia przerobi zimą 400 litrów, uzyskuje za nie 40 funtów masła i, licząc po 48 kop., 19 rb. 20 k., a latem z 600 litrów 60 f. masła i, licząc po 38 kop., 22 rb. 80 kop.,—czyli za 1000 litrów w ciągu roku 42 rb. Z tych pieniędzy mleczarnia potrąca sobie 8 rb. na opłacenie własnych kosztów (jak doświadczenie bowiem wykazało, całkowite kosztą przeróbki 1000 litrów w średniej mleczarni spółkowej wynoszą 8 rb.), gospodarz zatem otrzyma z mleczarni współdzielczej 34 rb., czyli o 10 rb. 89 kop. więcej za każde 1000 litrów. Obrachunek ten nie jest ani różowy ani stronny i wykazuje, że przeciętnie mleczarnia współdzielcza zapewnia zysk z mleka o $\frac{1}{2}$ większy, niż wyrób domowy. Wróćmy raz jeszcze na str. 19, gdzie czytamy, że gospodarze w Rybnej mają rocznie za śmietaną z mleczarni po 54—64 rb. od krowy, że jeden światły gospodarz miał przed założeniem mleczarni po 30 rb. od krowy rocznie, a teraz za śmietaną i sery bierze 80 rb. od krowy. Stąd więc jasno wynika, że praktyka potwierdza nasz obrachunek, że założenie mleczarni współdzielczej zapewnia znacznie większy dochód z mleka.

Korzyść z chudego mleka. Mleko pozostałe po zebraniu śmietany łyżką wskutek dłuższego stania jest, szczególnie latem, trochę kwaskowate i, skarmiane przez cielęta i prosięta, wywołuje u nich rozwolnienie, a więc działa niekorzystnie na ich zdrowie. Natomiast mleko chude z wirówki jest zupełnie słodkie, nie wywołuje zaburzeń żołądkowych i stanowi wskutek tego bardzo cenną karmę dla cieląt i nierogacizny. Dlatego też twierdzić można, że **tam, gdzie istnieje mleczarnia, zazwyczaj znacznie rozwija się chów nierogacizny**, w którym włościanie znajdują obfite źródło zysków.

Mleko chude zawiera w sobie cały ser, a więc jest bardzo pożywne i, ponieważ jest na maszynie

doskonale oczyszczone, stanowi dobry pokarm dla ludzi. Więc też gospodynie łatwo przyuczają się gotować z niego strawę, wyrabiać sery (po dodaniu $\frac{1}{3}$ pełnego mleka) i t. p.

Podniesienie chowu bydła. Zaznaczyliśmy na początku, że przy dotychczasowym stanie — licznych kłopotach, wynikających z przeróbki mleka w domu i mizernych dochodach — włościanin nasz uważa krowę za zło konieczne w swym gospodarstwie. Stan ten rzeczy zmienia się, gdy powstaje mleczarnia. Charakterystycznym jest, że w pierwszych 2—3 miesiącach istnienia po odbiór miesięcznej wypłaty przychodzi gospodynie, jako po swój dotychczas niepodzielny dochód, a w trzecim lub czwartym miesiącu w dniu wypłaty zjawiają się gospodarze. Wkrótce bowiem oni przekonywują się, że krowa daje ładny dochód i warta jest zachodów. I oto od tej chwili zaczyna się praca nad krową. **Łatwy, trwały i dobry zbyt mleka w mleczarni, stwarza należyta podstawę do racjonalnego chowu i żywienia krów.** Krowa zajmuje teraz poczesne miejsce w gospodarstwie; poczynają dbać o jej dostateczne żywienie, badać ją, czy daje należyłą ilość mleka i dobrego mleka, starają się o dobry przychówek i t. d. Więc też mleczność krów szybko wzrasta, z nią rośnie dochód z mleka, a z nim zachęta do dalszej wytrwałej, a umiejętnej pracy w tym kierunku.

Warto się zastanowić, jak wielkiem pomnożeniem bogactwa kraju byłoby zwiększenie produkcji mleka w naszym kraju. Zastanówmy się więc przedewszystkiem i obliczmy, ile obecnie jest wart na pieniądze roczny udój mleka w Król. Polskiem. Mamy okragło 2 miliony krów; wśród nich jest trochę krów dobrych, ale ogromna większość to krowy bardzo liche, zabiedzone, dające nader mało mleka (około 600 kwart rocznie). Gdy weźmiemy pod uwagę tę przeważną u nas nędzę krowią, należy *przeciętny udój* od krowy liczyć u nas nie więcej nad 1000 kwart. Wynika stąd, że nasze 2 miliony

krów dają nam 2 miliardy kwart mleka rocznie. Kwartę mleka liczymy po $3\frac{1}{2}$ kop., więc **roczny udój mleka w Król. Polskiem przedstawia obecnie wartość 70 milionów rub. rocznie.**

Udój ten a więc i dochód z mleka, można zwiększyć w dwojaki sposób: zwiększając mleczność i zwiększając ilość krów. Zagranicą osiągnięto wprost bajeczne wyniki pod względem podnoszenia mleczności.

W Niemczech krowa przeciętnie daje 2400, w Danii 2700 kwart rocznie. Gdy więc przez wytrawną i umiejętną pracę doprowadzimy do tego, że nasza krowa będzie średnio doić nie 1000 lecz 2500 kwart rocznie,—to roczny udój mleka w całym kraju będzie przedstawiał wartość nie 70, lecz 175 milionów rubli.

Należy też nadmienić, że zupełnie możliwe jest u nas z biegiem czasu znaczne powiększenie ilości bydła. Gdy bowiem u nas na 1 wiorstę kwadratową wypada 19 krów, to w Galicyi 34, na Ślązku pruskim 39, w Danii 47, w Niemczech 48, w W. Ks. Poznańskim 31, a w Holandyi nawet 51 krów.

Gdy zatem prócz podniesienia mleczności zwiększymy dwójnasób ilość krów w naszym kraju,—wartość udoju mleka będzie rocznie wynosić nie 175, lecz 350 milionów rb.

Obliczyliśmy zatem, że **umiejętne podniesienie gospodarstwa mlecznego w Kr. Polsk. może zwiększyć dochód z mleka z 70 do 350 milionów rubli czyli o 280 milionów rubli rocznie.** Jest więc o co zabiegać.

Zmiana kierunku gospodarstwa. Dotychczasowe gospodarstwo włościańskie jest nawskroś zbożowe i wskutek tego mało popłatne. Większa staranność o chów i żywienie bydła, wynikająca z istnienia mleczarni spółdzielczej, powoduje konieczność przygotowania znaczniejszych ilości paszy: **rozpowszechnia się zatem uprawa roślin pastewnych i zaszczepia większa dbałość o łąki i pastwiska.** Rola przez większą dbałość i rozmaitość uprawy roślin

wydaje większe plony. Dlatego też w okolicach, gdzie już kilka lat pomyślnie pracuje dobrze urządzona i prowadzona mleczarnia spółdzielcza, członkowie jej powiadają, „że dała im drugi grunt, ponieważ z dawniejszego swego gospodarstwa mają prawie podwójne dochody“.

Zarobki dla miejscowej ludności. Mleczarzem, t. j. człowiekiem zawiadującym wyrobem masła w mleczarni, zazwyczaj zostaje jeden z miejscowych, wybrany przez ogół członków i po paromiesięcznej poprzedniej praktyce w jednej z istniejących już mleczarni i nauce na kursach mleczarskich w Liskowie. Mleczarz ten, rzecz prosta, otrzymuje od stowarzyszenia wynagrodzenie w stosunku do jego możliwości i swej pracy. A że w miarę wzrostu ilości przerabianego mleka, potrzebna mu jest pomoc, więc też i służba znajduje w mleczarni stałe zarobki. Dalej, odstawa masła daje zarobki furmankom. Wreszcie prowadzący stowarzyszenie, a szczególnie rachmistrz, otrzymują za swą pracę wynagrodzenie, aczkolwiek skromne.

Stowarzyszenie mleczarskie wdraża do pracy zbiorowej i obywatelskiej. Prowadzimy pracę wspólną w kółkach rolniczych. Jest to praca bardzo cenna i przez długie lata będzie nas obowiązywać. Żeby jednak praca w kółku rolniczym stała pociągą i łączyła ogół, trzeba starać się, by widoczne były jej wyniki. A te wyniki są niezaprzeczenie najbardziej widoczne, które w kieszeni można namacać. Więc też kółka rolnicze usilnie winny się starać o tworzenie organizacji, któreby dały ludności te namacalne wyniki. Na pierwszym miejscu należy postawić stowarzyszenie pożyczkowe, stwarzające zdrowy kredyt i wyswabdzające z lichwy. Lepiej jest przed założeniem stowarzyszenia mleczarskiego mieć stow. pożyczkowe, chociażby dlatego, że znajdziemy w niem najdogodniejszy kredyt na potrzeby mleczarskie i na potrzeby członków mleczarni (dokupienie krów, paszy i t. p.). Gdy jednak są na

miejscu pomyślne warunki (o których będzie mowa dalej), nie zwlekajmy z utworzeniem mleczarni spółdzielczej, gdyż ona **należycie założona i prowadzona**— najdowodniej stwierdzi korzyści pracy zbiorowej i tem pociągnie ogół. nawet ludzi dotychczas niechętnych.

Jak w każdym stowarzyszeniu, tak i w mleczarskiem, zawiadywanie ważniejszymi sprawami i prowadzenie kasy, jakoteż ksiąg rachunkowych, spoczywa na ludziach, wybranych przez ogół. W zarządzie i komisji kontrolującej będzie pracować razem najmniej 8 ludzi, przeważnie bezinteresownie. Ta praca przedewszystkiem ich samych będzie kształcić i zaprawiać do najpiękniejszego, co człowiek może w życiu sprawić, do wysiłków i poświęceń dla dobra współbraci.

Galicja ma już tysiąc pięćset stowarzyszeń chłopskich (kas Raiffeisena, magazynowych, torfowych i mleczarskich) i szczyli się tem, że w nich pracuje co najmniej 15 tysięcy ludzi dla dobra innych. Obyśmy jaknajprędzej mogli tem samem pochwalić się! doczekamy się tego niedługo, gdy będziemy dalej, jak dotychczas, pracować z niesłabnącą wytrwałością. Już teraz z dumą prawdziwą patrzę na liczny szereg włościan, którzy nauczyli się pracy społecznej w mleczarniach i przykładowo spełniają swe obowiązki.

Warunki rozwoju mleczarni spółdzielczej.

Gdy chcemy, by szlachetne ziarno dało nam plon pomyślny, musimy dać je na glebę odpowiednią i glebę tę należycie doprawić.

Stowarzyszenie mleczarskie może udać się tylko tam, gdzie są warunki odpowiednie, i tylko wtenczas, gdy je dobrze zorganizujemy.

To trzeba mieć zawsze na uwadze i **nie wolno tworzyć stowarzyszeń, nieoględnie, nierozważnie**

i lekkomyślnie. Z jednego stowarzyszenia upadłego jest więcej straty, niż korzyści z dziesiątków stowarzyszeń rozwijających się. Gdy stowarzyszenie upadnie, to nie tylko wynika stąd zawód, a nieraz i strata dla miejscowej ludności, ale, co gorsze, stanowi to odstraszący przykład dla innych okolic, które, nie wchodząc w to, dlaczego stowarzyszenie upadło, biorą jego upadek za dowód, że stowarzyszeń zakładać nie można.

Rozważmy więc teraz, w jakich warunkach można myśleć o założeniu mleczarni spółdzielczej. Pierwsze pytanie, jakie tutaj postawić należy: czy okolica jest mleczną? Nie trzeba oglądać się na mleczność krów, gdyż jej prawie nigdzie u włościan wskutek zaniedbania nie znajdujemy. Zwróćmy uwagę tylko na to, czy mleko wystarcza wyłącznie na własne potrzeby (w tym razie bowiem mocno wątpliwa jest racja założenia mleczarni), czy też nabiał jest częściowo sprzedawany. Te resztki sprzedawane stanowią pierwszą podwalinę mleczarni; gdy jest ich więcej i pozostają zarówno latem jak i w zimie, tem więcej danych powodzenia mleczarni. Ponieważ te resztki są jednak zazwyczaj małe i dopiero powstanie mleczarni zachęca gospodarzy do produkowania większej ilości mleka, więc trzeba zdać sobie sprawę, czy w danej okolicy są warunki do podniesienia mleczności. A więc czy lud jest na tyle oświecony, że, zauważywszy korzyści dobrego spienienia mleka, będzie starać się o pomnożenie jego ilości? czy w okolicy jest dosyć paszy? a względnie czy można ilość jej powiększyć, naprzykład przez osuszenie łąk, przez należyte zagospodarowanie i wyzyskanie pastwisk, przez uprawę mieszanek i roślin pastewnych?

Nasuwa się tutaj pytanie najważniejsze: jaka ilość mleka musi być dla mleczarni zapewniona? **Jeśli mleczarnia spółdzielcza ma pójść dobrze**, to (obok innych warunków, o których będzie dalej mowa) **powinna ona w ciągu półrocza swego istnienia mieć**

średnio **dziennie conajmniej 300 litrów (75 garncy) mleka**, gdyż tylko przy tej ilości można pokryć jej wydatki gospodarcze i dać zachęcającą wypłatę za mleko.

Więc dostawa 300 litrów mleka dziennie musi być zapewniona. Sprawy tej nie można załatwić „na gębę“ i na wiarę. Trzeba zebrać od chętnych zobowiązania piśmienne (wzór I na str. 56) przystąpienia do stowarzyszenia i obowiązkowego dostarczania mleka, zbywającego w gospodarstwie. W zobowiązaniu tem każdy podpisujący podaje ilość posiadanych krów. **Gdy suma krów, podanych w zobowiązaniach, wynosi conajmniej 100**, można dopiero czynić dalsze starania o utworzenie mleczarni współdzielczej.

Przed podpisaniem powyższych zobowiązań, należy wspólnie z podpisującymi rozważyć, czy dostawa mleka nie będzie utrudniona. Gdyby bowiem komu trzeba było donosić mleko codziennie dalej niż $1\frac{1}{2}$ wiorsty, to wynikałoby stąd zawiele kłopotu i straty czasu. We wsiach zatem, gdzie gospodarstwa są skupione, jest łatwa sprawa. Gdzie jednak zabudowania są rozrzucone, tam trzeba pomyśleć, czy dostawa jest możliwa i jak ją urządzić. Gdy stowarzyszenie mleczarskie rozwinię się, może ustawić w paru miejscach maszyny do oddzielania śmietanki, która byłaby zwożona do głównej mleczarni; wówczas dostawcy będą donosić mleko do najbliższej maszyny. Stowarzyszenie jednak w początkach swych nie jest w możności zakupu kilka maszyn, więc trudności stąd wynikające należy mieć na uwadze. Jeśli nie można urządzić na zmianę zwózki mleka, by w ten sposób zebrać razem 300 litrów dziennie, to mleczarni nie należy urządzić.

Przeważnie nie brak mleka, lecz brak oświaty i uświadomienia jest główną zaporą i przeszkodą do utworzenia mleczarni. Korzyści pracy zbiorowej łatwo przenikają do głów światłych, rozumiejących, że dobrobyt i zadowolenie można znaleźć tylko wtenczas, gdy rozsądnie i umiejętnie korzysta się ze zdo-

byczy postępu. Takich głów światłych u nas jednak mało. Większość naszego ludu nieoświecona, stroni od wszystkiego, co jest nowe, więc też bynajmniej niełatwo zachęcić ją do jakiegokolwiek pracy zbiorowej. Nie można jednak tem zniechęcać się; należy wytrwale co pewien czas poruszać w kółku rolniczym sprawę utworzenia mleczarni i przedstawiać jej korzyści. A nadto światlejsi gospodarze, którzy oświadczyli się za tem przedsiębiorstwem, powinni przekonywać swych sąsiadów i kumotrów tak długo, aż skutek osiągną. Przysłowie mówi, że „pieczone gołąbki nie przychodzą same do gąbki“; tak też i należyte przygotowanie mleczarni wymaga znacznej i wytrwałej pracy.

Obok dostatecznej ilości członków i mleka, stowarzyszenie mleczarskie musi mieć zapewnione **należyte kierownictwo**. Sprawę tę należy zawczasu obmyśleć, bez zbytnich obaw, ale też i z rozwagą i oględnością. Dużo w nas jest niewiary we własne siły i ona też najczęściej występuje, gdy powstanie projekt założenia stowarzyszenia. „Kto nam ją poprowadzi? kto da temu radę?—oto pytania, których rozwiązać nie chcemy. Zważmy jednak, że niema szkół, kształcących w zawiadywaniu stowarzyszeniem, że niema zatem naogół ludzi do tego przygotowanych. Gdy się jest człowiekiem uczciwym, gdy szczerze pragnie się sumiennie, wytrwale i gorliwie pracować dla dobra ogółu, to już posiada się najgłówniejsze warunki do prowadzenia przedsiębiorstwa współdzielczego. Konieczne wiadomości i pouczenia znajdzie się w książkach*). Do Zarządu trzeba wybrać 3 ludzi piśmiennych; najwięcej sprężystego i energicznego na przewodniczącego, najwięcej wpra-

*) „Zakładanie i prowadzenie stowarzyszeń mleczarskich“ opracowali Z. Chmielewski i H. Smoliński. Cena 1 rb. 50 kop. Obszerna ta książka zawiera wszystkie pouczenia dla założycieli i kierowników mleczarni. „Podręcznik techniki mleczarskiej“ Z. Chmielewskiego zawiera obszernie pouczenia o wyrobie masła.

wnego w pisaniu na prowadzącego książki rachunkowe. Do komisji kontrolującej należy powołać piśmiennych.

Prowadzenie i sprawdzanie rachunków niech nikogo nie przestrasza ani odstrasza. „Nie świeci garnki lepią“, rachunków też można się powoli nauczyć, byle była chęć i wytrwałość. Należy wysłać tego, który ma być rachmistrzem, na tygodniowe kursy rachunkowe, które Wydział Mleczarski C. T. R. urządza kilka razy do roku.

Na mleczarza, który będzie pilnował wyrobu masła, najlepiej jest wybrać z tej samej wsi chłopaka w wieku lat 20 — 22, wolnego od wojska, sprytnego, a uczciwego. Należy go zawczasu posłać na parę miesięcy na naukę do istniejącej już a dobrze prowadzonej mleczarni, a następnie na 7-miesięczne kursy w Liskowie.

Gdyby odpowiedniego kandydata nie było, lub należało otworzyć mleczarnię przed powrotem chłopaka z kursów liskowskich, trzeba znaleźć mleczarza obcego, a więc zwrócić się do Wydziału Mleczarskiego C. T. R.

Wreszcie trzeba koniecznie przygotować duży zapas lodu.

Omówiliśmy powyżej przygotowania do założenia mleczarni. Teraz zastanówmy się nad ważnym bardzo pytaniem, jakie główne zasady należy przyjąć i urzeczywistnić przy zakładaniu stowarzyszenia mleczarskiego, by zapewnić mu pomyślny rozwój.

Pierwsza zasada: **nie dążyć krętymi drogami do przyspieszenia rozwoju stowarzyszenia.** Stowarzyszenie jest organizacją ludzi, jest żywym organizmem, wymagającym czasu i zespołu koniecznych warunków do należytego rozwoju. Żaden najdowcipniejszy nawet pomysł nie zdolny jest spotęgować zaufania do stowarzyszenia, gdyż to tylko sprawić może rozważne i uczciwe jego kierownictwo. Trzymajmy się więc tylko utartych dróg, wskazanych przez doświadczenie w innych krajach i u nas, nie schodźmy nigdy na manowce prowadzania innych sposobów

działania. Nie dajmy się uwieść myśli: „u nas inni ludzie, więc też inaczej należy postępować“, gdyż jest to zasada zupełnie błędna i prowadząca do fatalnych skutków.

Druga zasada: **każdy dostawca musi być członkiem stowarzyszenia**, znaczy, że ten tylko ma prawo dostarczać mleko, kto przystąpił do stowarzyszenia. Mleczarnia współdzielcza jest zbiorowem przedsiębiorstwem ludzi, rozumiejących wartość łącznej pracy, więc niema w niej miejsca dla sobków. Przedsiębiorstwo to przedstawia pewne ryzyko, więc nie mogą z niego korzystać ci, którzy nie chcą ryzyka ponosić. Obok miesięcznej wypłaty w każdej mleczarni współdzielczej z końcem roku następuje rozdział zysków, i niema sprawiedliwego rozstrzygnięcia pytania, czy należy dostawców, nie będących członkami, dopuszczać do udziału w rocznych zyskach; nie mogą oni bowiem, nie ponosząc żadnego ryzyka, korzystać na równi z członkami stowarzyszenia, a z drugiej strony, nie można krzywdzić ich przez usuwanie od wypłaty zysków.

Z chęci przyspieszenia rozwoju stowarzyszenia, powstaje myśl, by pozwolić na „czasową“ dostawę bez wpisania się na członka. Jest to właśnie kręta droga, prowadząca na manowce, bo „czasowi“ dostawcy, jak doświadczenie wykazało, nie nabierają chęci do przystąpienia do stowarzyszenia i wolą na stałe nie ponosić żadnego ryzyka.

Przystąpienie do stowarzyszeń wyraża się w złożeniu udziału i zobowiązania dostawy mleka, jako też przyjęciu poręki.

Udziały. Mleczarnia musi mieć swój majątek, t. j. niezbędne maszyny i pomieszczenie. Oczywiście na zakupienie ich trzeba mieć pieniądze, które gromadzi się przez wpłacenie udziałów.

Ostrzegam z naciskiem młode stowarzyszenia przed zadłużaniem się zaraz w początkach działalności. Doświadczenie wskazuje, że, gdziekolwiek istnieje mleczarnia, wiodąca żywot suchotniczy, pra-

wie zawsze źródłem jej choroby jest niezłożenie dostatecznej ilości udziałów.

Udział to pewna kwota pieniężna, którą każdy członek oddaje stowarzyszeniu do rozporządzenia. Udział pozostaje własnością członka i, w razie jego wystąpienia ze stowarzyszenia, zostaje mu zwrócony, a przepada częściowo lub całkowicie tylko w tym razie, gdyby stowarzyszenie zbankrutowało i fundusz zapasowy nie wystarczał na pokrycie długów.

Jak wysokie powinny być udziały? Wobec tego, że i u nas kredyt jest bardzo drogi i trudno go uzyskać, udziały powinny być tak wysokie, by z nich pokryć wszystkie koszty założenia mleczarni.

Należy wyznaczać udziały zależnie od ilości posiadanych krów, bo, im kto ma ich więcej, w tym większym stopniu korzysta z mleczarni i winien przyczynić się do utworzenia kapitału.

Z ilości zatem krów, zapisanych przez członków przy tworzeniu mleczarni, i z obliczenia niezbędnych wydatków (patrz. dalej) wynika wysokość udziału od krowy. Gdy np. zapisano 150 krów, a koszty mleczarni wynoszą 750 rb., udział powinien wynosić $\frac{750}{150} = 5$ rubli od krowy. Kto ma zatem np. 3 krowy, winien złożyć trzy udziały po 5 rubli, t. j. 15 rubli.

Przeciętnie można powiedzieć, że udziały po 5 rb. od krowy w naszych warunkach są najbardziej odpowiednie.

Należy surowo przestrzegać, by członkowie wpłacali udziały od wszystkich posiadanych krów, i nie można do stowarzyszenia przyjmować tych, którzy nie chcą zastosować się do tego wyraźnego przepisu statutowego.

Należy też dołożyć usilnych i stanowczych starań, by te udziały były odrazu w całości wpłacane; tylko dla członków zupełnie niezamożnych można uczynić ulgę, by część udziału ściągnąć z wypłat za mleko. Nie można jednak pod żadnym pozorem zgodzić się na ogólną dla wszystkich zasadę, że udziały będą potrącane z wypłaty za mleko; doświadczenie

uczy, że jest to sposób najgorszy, rodzący długo-trwałe niezadowolenie dostawców. „Lepiej raz pałąk w łeb, niż co miesiąc szpilką w bok“.

Poręka, czyli ręczenie wszystkich członków za stowarzyszenie do pewnej kwoty, wprowadza się w statucie mleczarni w tym celu, by dać jej możliwość zaciągania pożyczek, gdy kiedyś okaże się tego potrzeba. Im więcej mleczarnia się rozwine, tem większe będą jej obroty i potrzeby i niejednokrotnie będzie ona zmuszona korzystać z krótko-terminowego lub długo-terminowego kredytu. Oczywiście nikt mleczarni nie pożyczylby ani grosza, gdyby nikt za jej długi nie był odpowiedzialny.

Z reguły w mleczarniach poręka jest ograniczona do 30 rb. od krowy,—to znaczy, że właściciel 3 krów odpowiada za długi mleczarni najwyżej do 90 rb., i nikt go o większą kwotę pociągnąć nie może.

Zobowiązanie do dostawy mleka. Każdy członek, przystępujący do stowarzyszenia, powinien podpisać zobowiązanie, że będzie dostarczać do mleczarni całe mleko, *zbywające* w jego gospodarstwie, t. j. że nie będzie nikomu innemu sprzedawać ani mleka, ani śmietany, ani masła. Zobowiązania te są niezbędne, gdyż tylko na ich podstawie mleczarnia jest w stanie obliczyć, ile będzie miała masła, i przyjmując zobowiązanie na dostawę masła.

Zobowiązanie dostawy mleka oczywiście musi być ograniczone w ten sposób, że ustaje ono w 6 miesięcy po oświadczeniu członka o wystąpieniu ze stowarzyszenia.

Wypłata według zawartości tłuszczu stanowi nieodzowną zasadę organizacji mleczarni spółdzielczej.

Każdy gospodarz wie dobrze, że krowa krowie a mleko mleku nie są równe: jedna krowa jest dobra na masło, a druga kiepska; z jednego mleka można nieraz dwa razy więcej masła zrobić, niż z drugiego. Z tego też wynika, że wypłata nie może być jednakowa, według garnicy czy kwart, lecz musi

uwzględniać tłustość mleka. W średnim mleku latem na 100 części jest $3\frac{1}{2}$ części tłuszczu; możemy zatem, że średnie mleko latem ma $3\frac{1}{2}$ procent ($3,5\%$) tłuszczu. Bardzo dobre mleko, szczególnie zimą, ma 4 a nawet 5% tłuszczu. Gdy mleko ma mniej niż $2,8\%$ tłuszczu, jest ono zazwyczaj zafałszowane przez dolanie wody lub zebranie śmietanki. W każdej mleczarni współdzielczej powinien być przyrząd Gerbera do oznaczania procentu tłuszczu w mleku, a mleczarz codziennie pobiera z mleka każdego dostawcy próbki i w nich co miesiąc oznacza procent tłuszczu. W końcu miesiąca oblicza się, na podstawie badania tych próbek, należną wypłatę. W mleczarni współdzielczej niema zatem ceny za kwartę mleka, lecz jest cena za 1 procent tłuszczu w kwarcie mleka. Gdy cena ta wynosi 1 kopiejkę, wówczas dostawca, który w miesiącu przyniósł 120 kwart mleka o zawartości $3,5\%$ tłuszczu dostaje:

$$1 \times 3,5 \times 120 = 420 \text{ kopiejek,}$$

a dostawca, który w miesiącu przyniósł 120 kwart mleka o zawartości 5% dostaje:

$$1 \times 5,0 \times 120 = 600 \text{ kopiejek.}$$

Wypłata miesięczna nie stanowi całkowitego wynagrodzenia za mleko, gdyż stowarzyszenie powinno przezornie gospodarzyć i z każdego miesiąca coś odkładać. Szczególniej latem trzeba robić wypłaty za mleko możliwie najmniejsze, bo wtenczas najłatwiej o paszę; trzeba zbierać pieniądze na zimę, by większą wypłatą zimową zachęcić członków do lepszego żywienia krów zimą i podniesienia przez to ich mleczności. A zawsze trzeba wypłaty miesięczne za mleko tak obliczać, by z końcem roku coś w kasie pozostało, by mleczarnia miała czysty zysk. Pamiętać też należy o odłożeniu pewnej kwoty na umorzenie wydatków na maszyny i budynek. Nie można jednak tych wydatków umarzać odrazu w pier-

wszym roku, gdyż w ten sposób wypadłaby zbyt mała wypłata za mleko i to zniechęciłoby członków.

Wydatki poniesione na maszyny, których użyteczność oblicza się na 5 lat, trzeba rozłożyć na 5 lat, czyli w każdym roku powinno się umarzać ich piątą część. Wydatki, poniesione na odnowienie starego budynku, umarza się w ciągu 3—5 lat, na wystawienie nowego w ciągu 20—30 lat. Żeby takie umarzenie było możliwe i żeby równowaga była zawsze zachowana w rachunkach, najlepiej jest, gdy stowarzyszenie — wobec drogiego i trudnego u nas kredytu — obywa się bez pożyczek i skutecznie wzmiankowane wydatki z udziałów i funduszu zapasowego.

Rozdział czystego zysku. Z końcem roku, z należyście obliczonego czystego zysku, pozostawia się conajmniej $\frac{1}{4}$ w stowarzyszeniu, z przeznaczeniem do funduszu zapasowego, a całą resztę dopłaca się dostawcom w stosunku do pobranych w ciągu roku pieniędzy. Naprzykład: w ciągu roku przyniesiono mleka za 6000 rb., czysty zysk wynosi 400 rb.; na fundusz zapasowy pozostawiamy 100 rb., a resztę, 300 rb., wypłacamy w ten sposób, że każdemu dostawcy do każdego rubla, pobranego w ciągu roku, dopłacamy 5 kopiejek.

Dokładna rachunkowość jest jedną z podwalin prawidłowego i pomyślnego rozwoju współdzielczej mleczarni. W żadnym razie nie może ona być prowadzona na świsstkach lub w książkach według własnego rozumu. Trzeba ją koniecznie prowadzić według sposobów, urobionych przez długoletnie doświadczenia. Książki odpowiednie można nabyć w Warszawskim Ziemiańskim Tow. Mleczarskim (Warszawa, Leszczyńska 6) i nie można cofać się przed tym wydatkiem (około 15 rb.), który równie, jak wydatek na maszyny, jest konieczny.

Różne rodzaje i opis mleczarni.

Mleko można spieniężać: a) jako mleko nieprzerobione, b) jako śmietankę, c) przez wyrób masła i wreszcie d) przez wyrób serów.

Wyrób serów, aczkolwiek bardzo korzystny, przedstawia nader znaczne trudności. Przedewszystkiem wymaga on dostawy zupełnie czystego i słodkiego mleka, więc obecnie jest wprost niemożliwy w wielu okolicach naszego kraju, wszędzie tam, gdzie nie umieją utrzymać krów w zupełnej czystości i czysto chodzić koło mleka. Następnie wyrób serów wymaga dobrego fachowca, którego nawet trudno u nas obecnie znaleźć, a trzeba drogo zapłacić. Wreszcie zbyt na ser nie jest łatwy, trzeba częstokroć sery przechowywać aż do czasu znalezienia kupca lub uzyskania lepszej ceny; a gdy sery leżą na składzie, oczywiście niema pieniędzy na wypłatę za mleko.

Jednym słowem **wyrób serów jest nieodpowiedni dla początkujących stowarzyszeń mleczarskich.** Rozpoczynając nową pracę, idźmy drogami wypróbowanymi i nie nastęrczącymi niebezpieczeństwa. Gdy ruch w dziedzinie stow. mleczarskich u nas prawdziwie nabierze mocy, gdy poznamy na tem polu nasze siły, wówczas pomyślimy także o tworzeniu serkarń współdzielczych. Obecnie jest to sprawa jeszcze przedwczesna, więc też nie będziemy zastanawiali się nad nią dłużej.

Współdzielcza dostawa nieprzerobionego mleka do miast lub dla letników przynosi zysk największy, wymaga jednak umiejętnej organizacyi. Tworzy się w tym celu tak zwane **zbiornice mleka**: a więc członkowie znoszą swe mleko zaraz po każdym udoju do jednego lokalu. Tam mleko zostaje zmierzone, pobiera się z niego próbkę dla oznaczenia zawartości tłuszczu, precedza przez sita z watą i dobrze schła-

dza, poczem raz na dzień odsyła na miejsce przeznaczenia lub do stacyi kolejowej. Stowarzyszenia takie pod względem organizacyi nie różnią się od wyrabiających masło. Powinny one tylko w jeszcze wyższym stopniu zwracać uwagę na dobroć dostarczanego mleka. Kosztorys urządzenia zbiornicy mleka jest przedstawiony na str. 48. Jeśli zbiornica współdzielcza nie mogła zabezpieczyć kontraktem sprzedaży mleka, jeśli zachodzi możliwość, że odbiorca mleka może nieoczekiwanie przerwać odbiór mleka, dobrze jest mieć w odwodzie wirówkę i masłnicę, by w razie niemożności sprzedaży mleka wyrabiać masło. Wogóle zabezpieczenie sprzedaży mleka jest najważniejszą podstawą rozwoju zbiornicy współdzielczej. Na to też Zarząd jej winien zwrócić szczególną uwagę.

Tam, gdzie włościanie sami donoszą mleko do spożywców, nie powinno się urządzać zbiornic współdzielczych, gdyż, jak doświadczenie uczy, zbiornice takie nie udają się, donoszenie bowiem samopas jest korzystniejsze.

W niektórych okolicach, zazwyczaj dalej od miasta położonych, sprzedaż śmietanki ma większą rację bytu niż mleka. *Śmietanczarnie* takie są zaopatrzone w wirówkę, chłodziak i konwie do przewozu. Członkowie donoszą swe mleko do śmietanczarni. Tam mleko zostaje zmierzone, pobiera się z niego próbki dla oznaczenia zawartości tłuszczu i puszcza na wirówkę; otrzymaną śmietankę schładza się i odsyła do miejsca przeznaczenia. Kosztorys urządzenia śmietanczarni jest ten sam, co filii śmietankowej (p. str. 49). Śmietanczarnia współdzielcza jest zorganizowana jak zwykła mleczarnia współdzielcza i zbywa swą śmietankę bądź do miasta, bądź za granicę, bądź też do sąsiedniej większej mleczarni. Mamy w naszym kraju już kilkanaście śmietanczarni współdzielczych, odstawiających śmietankę bądź to do Prus, bądź też do sąsiedniej wielkiej mleczarni.

Najdonioślejsze znaczenie posiadają masłarnie

współdzielcze. Przy tworzeniu ich zazwyczaj łączy się kilka wsi. We wsi położonej możliwie w środku i największej urządza się maślarnię. Ponieważ zgromadzenie w krótkim czasie u nas większego kapitału zazwyczaj jest wprost niemożliwe, przeto obchodząc się na razie bez umyślnego budynku, przeobraża się odpowiednio jedną z chat. Rozpatrzmy więc przedewszystkiem względy, jakimi trzeba się powodować przy wyborze chaty. A więc powinna ona znajdować się możliwie w środku wsi, by dostawcy mieli do niej dostęp jednakowo ułatwiony. Dalej powinna być tuż koło niej studnia z dostateczną ilością dobrej wody, lub powinna zachodzić możliwość jej wykopania. Położenie winno być takim, by ścieki z maślarni łatwo odpływały w dal i nie zatrwały otaczającego powietrza. Należy dalej zwrócić uwagę, czy możliwym jest przechowywanie obok budynku większego zapasu lodu. Wreszcie koniecznym jest, by chata miała conajmniej 2 zwykłe izby i komórkę.

Gdy chata jest wybrana, we wszystkich jej izbach urządza się podłogi cementowe lub z cegły, spawanej na cement. Jedną z izb, mającą większy komin i położoną możliwie od południa, przeznaczamy na odbiór mleka; tutaj zrzuca się stojący piec, w umiejętny sposób zamurujemy kociołek do grzania wody i ustawia wirówkę. W drugiej izbie umieszcza się maślnicę, wygniatarkę i stół do formowania masła (patrz rys. na str. 12). Wszystkie ściany i powały, rzecz prosta, powinny być wybielone wapnem. Przed puszczeniem maślarni w ruch, trzeba zawczasu urządzić lodownię i zgromadzić dostateczny zapas lodu, gdyż dobry wyrób masła bez lodu w letniej porze jest niemożliwy.

Praca w maślarni wygląda w następujący sposób:

Codziennie rano, zaraz po rannym udoju, dostawcy przynoszą mleko z udoju rannego i wieczornego; mleko południowe zostawia się zazwyczaj na

własny użytek. Każdy dostawca przynosi ze sobą swój wykaz dostaw. Podchodzą oni w kolejnym porządku do mleczarza, który odbiera mleko, mierzy na mierniku pływakowym, pokazującym odrazu i dokładnie ilość mleka, zapisuje tę ilość w wykazie dostawcy i w księżce mleczarni, pobiera próbkę mleka do flaszki i wlewa mleko z miernika na wirówkę. Dostawca podchodzi do wirówki i zabiera wypływające, a należące do niego mleko chude, z którym wraca do domu.

Śmietankę, uzyskaną w ten sposób z mleka dostawców, w maślarni puszcza się na chłodnik, zakwasza i pozostawia do następnego dnia dla skwaszenia. Codziennie zatem zbija się w beczce (maślnicy) śmietanę z poprzedniego dnia. Uzyskane masło przemywa się wodą, wygniata się na wygniatarce, formuje odważone kawałki, zawija w papier pergaminowy i przechowuje w chłodnym miejscu, aż do chwili wysyłki.

Gdy do mleczarni należy parę wsi, dla wielu dostawców może być zbyt trudnym albo wprost niemożliwym donoszenie mleka do maślarni. Wówczas zakłada się filię śmietankową, jedną lub kilka, z tem wyrachowaniem, by najdalsza droga dla dostawcy wynosiła nie więcej jak 1½ wiorsty. Na filię wybiera się chatę, położoną w miejscu dogodnym dla wszystkich dostawców, i w chacie tej zajmuje jedną izbę, w której daje się podłogę cementową, zamurujemy kociołek i ustawia wirówkę. Odbiorem mleka w filii zajmuje się gospodarz, wybrany przez stowarzyszenie; musi on oczywiście być piśmienny i mieć zaufanie ogółu. Odbiór mleka uskutecznia się w ten sam sposób jak w maślarni, i codziennie odsyła się do maślarni śmietanę i raz na miesiąc próbki mleka dostawców.

Koszty urządzenia mleczarni.

Na koszty urządzenia składają się wydatki następujące:

1. **Koszty założycielskie**, a więc zakupienia ksiąg rachunkowych, nauki mleczarza, wyjazdu po zakupno maszyn i urządzenie lokalu, jeśli on jest wynajęty.

2. **Koszty nieruchomości**, t. j. budynku mleczarni, lodowni i studni. Najczęściej stowarzyszenie urządza na początek mleczarnię w opróżnionej zwykłej chacie. Wycementowanie podłóg, obielenie ścian i pował, zamurowanie kociołka kosztuje kilkadziesiąt rubli. Dla przechowania lodu urządza się też niewielkim kosztem dół, okryty słomą. Gdy są fundusze, wystawienie umyślnego budynku na mleczarnię kosztuje 1800—2500 rb.*).

3. **Koszty ruchomości**, stanowiące w początkach (o ile nie buduje się domu) największy wydatek, można najłatwiej w przybliżeniu obliczyć.

A. Kosztorys niezbędnych maszyn i przyrządów dla maślarni.

1 wirówka, 1 bańka 10 f. oliwy do wirówki, 1 sito do wirówki, 1 kocioł żelazny cynowany z kranem, 1 zamknięcie wodne, 1 masielnica Victoria na 86 ltr., 1 sito włosiane, 1 but. farby do masła z miarką szklaną, 1 wygniatacz rot. 80 c/m z podstawą, 4 łopatki: 2 skośne i 2 proste, 1 oziębacz do śmietanki na 100 ltr., 1 podstawa żelazna do oziębacza, 10 stóp węża gumowego 1", 1 kran niklowany 1", 3 ciepłomierze: 2 C do 50°, 1 C do 100°, 2 stojaki Szwarca po 40 ltr. z pokryw., 1 kadź 100 ltr. z po-

*) Plany budynku i lodowni można znaleźć w „Zarysie techniki mleczarskiej” Inż. Z. Chmielewskiego.

krywą, 1 mieszadło do śmietany, 1 czerpak, 2 kubelki po 20 ltr., 2 rury do grzania lub chłodzenia, 1 przegrzewacz do zakwasu, 9 szczotek: 2 ryżowe, 2 flaksowe, 1 do oziębacza i 1 z piasawy, 3 wiechcie, 1 waga 5 kg. stołowa, 3 ciężarki: 2 mos. 1/2 i 1 f., 1 żel. 10 f., 3 foremki do masła 1/2, 1 i 10 f., 4 paki papieru perg. 1/2 f. z drukiem, 2 paki papieru perg. 1 f. z drukiem, 1 paka papieru perg. 10 f. (100 ark.), 1 rolka papieru perg. (wagi 5 f.), 10 f. papieru pakowego, 1 plombiarka z 2-ma literami, 5 funt. plomb ołowianych, 1 aparat Gerbera na 8 prób kompletnych, 2 automaty Superior do kwasów, 8 tłuszczomierzy Plan z korkami, 5 litrów kwasu siarczanego, 1 litr alkoholu amyłowego, 2 ssawki do miernika 20 ltr., 1 miernik 20 ltr. z pływakiem, 1 miara 1 ltr. stemplowana, 100 butelek do prób 1/2 ltr. z numerami, 1 funt dwuchromianu potasu, 1 komplet rejestrów, 1 pieczętka kauczukowa z poduszką, 1 Zarys techniki mleczarskiej, 2 tablice do wypłat za mleko, 100 książeczek udziałowych, 1 kasetka blaszana do pieniędzy, 500 wykazów dla dostawców, 100 okładek do tychże.

Urządzenie według powyższego zestawienia i według cen katalogowych kosztuje

	z wirówką	
	Alfa	Mélotte
na przerób 300 litrów	627 rb. 55 k.	628 rb. 05 k.
„ „ 400 „	667 „ 55 „	668 „ 05 „
„ „ 500 „	—	743 „ 70 „
„ „ 600 „	814 „ 20 „	783 „ 70 „

Od cen powyższych firmy zwykle odstępują 15% rabatu i 3% za gotówkę.

B. Kosztorys filii śmietankowej.

1 wirówka, 1 bańka 10 f. oliwy do wirówki, 1 sito do wirówki, 1 kocioł żelazny cynowany z kranem, 1 zamknięcie wodne, 1 oziębacz do śmietanki na 100 litrów, 1 podstawa żelazna do oziębacza, 10 stóp węża gumowego 1", 1 kran niklowany 1", 3 ciepło-

mierze: 2 do C 50° i 1 do C 100°, 1 czerpak, 2 kubelki po 12 ltr., 6 szczotek: 2 ryżowe, 2 flaksowe 1 do oziębiacza, 1 z piasawy, 2 konwie do przewozu śmietany, 1 plombiarka z 2 literami, 5 funtów plomb, 3 ssawki do miernika 20 ltr., 1 miernik 20 ltr. z pływakiem, 1 miara 1 ltr. stemplowana, 50 butelek do prób 1/2 ltr. z numerami, 1 funt dwuchromianu potasu, 1 księga dostaw mleka, 200 wykazów dla dostawców, 50 okładek do tychże, 100 książeczek udziałowych.

Cena katalogowa urządzenia dla filii wynosi z wirówką 300-litrową 330 rb. 80 kop., z wirówką 400-litrową—370 rb. 80 kop. Od cen tych zazwyczaj dają 15% rabatu i 3% za gotówkę.

C. Kosztorys na urządzenie samodzielnej śmietalnicznii.

1 wirówka, 1 bańka 10 funt. oliwy do wirówki, 1 sito do wirówki, 1 kocioł żelazny cynowany z kranem, 1 zamknięcie wodne, 1 oziębiacz do śmietanki 100 ltr., 10 stóp węża gumowego 1", 1 kran niklowany 1", 3 ciepłomierze: 2 do C 50° i 1 do C 100°, 1 czerpak, 2 kubelki po 20 ltr., 6 szczotek: 2 ryżowe, 2 flaksowe, 1 do oziębiacza, 1 z piasawy, 9 konwi z szyldami do przewozu na 3 zmiany, 1 plombiarka z 2-ma literami, 5 funtów plomb ołowianych, 1 aparat Gerbera na 8 prób kompl., 2 ssawki do śmietany 5 c/m., 8 tłuszczomierzy do śmietany, 5 ltr. kwasu siarczanego, 1 ltr. alkoholu amylogowego, 3 ssawki do miernika 20 ltr., 1 miernik 20 ltr. z pływakiem, 1 miara 1 ltr. stemplowana, 100 butelek do prób 1/2 ltr. z numerami, 1 funt dwuchromianu potasu, 1 komplet rejestrów, 1 pieczętka kauczukowa z poduszką, 1 Zarys techniki mleczarskiej, 2 tablice do wyplat za mleko, 100 książeczek udziałowych, 1 kasetka blaszana do pieniędzy, 500 wykazów dla dostawców, 100 okładek do tychże.

Urządzenie według powyższego zestawienia kosztuje według cen katalogowych na przerób 400 li-

trów—551 rb. 65 kop., 500 litrów—591 rb. 65 kop. Od cen tych można uzyskać 15% rabatu i 5% za gotówkę.

Ile mleczarnia współdzielcza może zapłacić za mleko?

Z wyżej zamieszczonych słów zachęty do zakładania mleczarni, nie należy wyciągać wniosku, że mleczarnia współdzielcza może płacić za mleko na wagę złota. Stowarzyszenie zaoszczędza to, co zarabia drobny pośrednik t. j. ten, który dotychczas kupował masło na jarmarku, i wskutek lepszego wyrobu uzyskuje za masło wyższą cenę.

Z pieniędzy, uzyskanych za masło i maślanek, stowarzyszenie pozostawia pewną część na opędzenie wydatków, a resztę wypłaca dostawcom. Wypłata ta nie jest jednakowa, gdyż, jak to opisaliśmy na str. 41, uwzględnia zawartość tłuszczu w mleku, a przytem oczywiście jest zimą wyższa, a latem niższa.

Żeby jednak mieć pewne wyobrażenie o tem, ile mleczarnia współdzielcza może dostawcom wypłacać, przeprowadzimy następujący obrachunek, przy którym będziemy bardzo oględni, by rzecz nie przedstawiać w różowych barwach:

Wyobraźmy więc sobie dla ułatwienia rachunku dostawcę, który donosi mleko o średniej tłustości (3.4% latem, 3.8% zimą) i w każdym miesiącu donosi do mleczarni po 100 litrów (25 garncy) mleka.

	latem	zimą
Ze 100 litrów jego mleka mleczarnia		
zrobi masła funtów	9 ⁵ / ₁₀	10 ⁷ / ₁₀
Licząc za 1 H masła zimą po 48 kop.		
a latem po 35 kop. mleczarnia u-		
zyska za masło z tych 100 litrów		
mleka	3.32	5.13
Nadto za 12 kwart maślanek po 1 kop.	—12	—12

Razem mleczarnia uzyska za masło i ma- słankę ze 100 kwart mleka	3.44	5.25
Ponieważ mleczarnia zatrzyma na koszta przeróbki 100 litrów	—80	—80
Więc dostawca uzyska za śmietankę ze 100 litr.	2.64	4.45
i 85 kwart mleka chudego.		

Więc obliczyliśmy, że dostawca, prócz mleka chudego, dostanie za śmietankę z kwarty mleka trochę więcej niż $2\frac{1}{2}$ latem, a prawie $4\frac{1}{2}$ kop. zimą, co wynosi około 13 kop. w przecięciu rocznym za śmietankę z garnca.

Zaznaczamy, że ten obrachunek jest ostrożny, gdyż przyjęliśmy niską cenę za masło, a wysokie koszta administracji. Można twierdzić, że stowarzyszenie przy dobrym wyrobie uzyska lepszą cenę za masło, a przy dobrej administracji i szczególnie przy przeróbce większej ilości mleka zdoła znacznie obniżyć koszta administracyjne (z 80 kopiejek od 100 litrów nawet do 50 kop.); więc to oczywiście bardzo podniesie cenę mleka.

Zajrzyjmy na str. 12 i tam zobaczymy, że stowarzyszenie w Rybnej płaciło za śmietankę z litra mleka w roku 1902—3 kop., w roku 1903 — $3\frac{1}{10}$, w r. 1904 — $3\frac{1}{10}$, w r. 1905 — $3\frac{5}{10}$, w r. 1906 — $3\frac{6}{10}$, w r. 1907 — $3\frac{9}{10}$, a w r. 1908 nawet $4\frac{1}{10}$.

Zajrzyjmy na str. 22 a zobaczymy, że przeciętna wypłata w 93 mleczarniach w Król. Polskiem w r. 1912 wypadła w śmietaniarniach $13\frac{1}{4}$ kop., a w maślarniach 15 kop. za śmietankę z garnca mleka.

Widzimy zatem, że rzeczywistość daje lepsze nawet wyniki, niż nasz powyższy obrachunek.

Powtarzamy jednak raz jeszcze, że nie cena, lecz trwałość mleka stanowi największą korzyść mleczarni współdzielczej.

Jak zakłada się stowarzyszenie mleczarskie?

Gdy w danej miejscowości znajduje się paru ludzi, pragnących podnieść dobrobyt okolicy i upatrujących drogę do tego w utworzeniu mleczarni współdzielczej, powinni oni przedewszystkiem wspólnie rozważyć, czy mleczarnia współdzielcza ma rzeczywiście widoki pomyslnego rozwoju. W rozważaniach tych należy wziąć pod dokładną rozwagę wskazówki podane wyżej na str. 34 do 43 i powodować się pouczeniami zawartemi w książce inż. Z. Chmielewskiego i H. Smolińskiego „Zakładanie i prowadzenie stowarzyszeń mleczarskich“.

Gdy zostanie stwierdzone, że w danej okolicy rzeczywiście istnieją warunki dla rozwoju mleczarni, należy myśl tę rozpowszechnić wśród ogółu. Najlepiej robić to w ten sposób, że przedewszystkiem zjednywa się dla niej najbardziej oświeconych gospodarzy, bądź to przez nakłanianie ich do przeczytania niniejszej broszury, bądź też przez ustne przedstawienie im rzeczy. Należy zatem dołożyć starań, by sprawa, zanim będzie poruszona poraz pierwszy na zebraniu kółka rolniczego, miała już grunt zupełnie przygotowany wśród jednostek bardziej inteligentnych i ich poparcie.

Co do prowadzenia agitacji na zebraniach, wskazanem jest zainteresowanie od pierwszego zebrania tą sprawą kobiet — gospodyń i wyłożenie jakoteż wspólne omówienie przedmiotu na paru zebraniach.

Pamiętajmy, że wedle przysłowia „trzy węgły chaty na babie się opiera“, że dotychczas gospodarstwo nabiałowe wyłącznie do gospodyni należy; więc też jasnym jest, że korzyści założenia mleczarni współdzielczej przedewszystkiem przez kobiety winny być zrozumiane i kobiety winny wziąć czynny udział we wszystkich czynnościach, zmierzających do

utworzenia mleczarni. Z doświadczenia też można stwierdzić, że gdy zostaną przełamane pierwsze zapory nieświadomości i nieufności, kobiety najwięcej biorą do serca sprawę mleczarni i najwięcej upominają się o jej rychłe urzeczywistnienie.

Utworzenie mleczarni współdzielczej nie jest bynajmniej sprawą łatwą do przeprowadzenia, a szczególnie trudnym jest pozyskanie dla niej zrozumienia, przekonania i ufności ogółu. Więc też tej tak trudnej sprawie należy poświęcić parę zebrań i na nich nie od razu, lecz powoli, „na raty“ rzecz wyłożyć. A więc na pierwszym zebraniu zastanowić się nad dolegliwościami obecnego gospodarstwa mlecznego, przyczem należy dołożyć starań, by właśnie ze strony ogółu, o który nam chodzi, popłynęło jak najwięcej utyskiwań i ujawniła się chęć poprawy na lepsze. To jest pierwszy krok, który powinien być dobrze wykonany, a w żadnym razie nie pominięty. To jest pierwszy głos świadomości, który odezwać się musi, gdyż bez niego dalszy pomyślny przebieg i rozwój rzeczy nie jest możliwy. Drugie zebranie powinno być poświęcone odczytowi, przedstawiającemu treściwie, obrazowo i przystępnie wygląd gospodarstw mlecznych u chłopów zagranicą i korzyści tam osiągnane z mleczarni współdzielczych. Na trzecim zebraniu warto opisać, jak to drobni rolnicy u nas— w Galicyi i w Król. Polskiem—zakładają sobie mleczarnie i ciągną z nich znaczne korzyści. Na czwartym zebraniu należy streścić korzyści, jakie z mleczarni współdzielczej wynikałyby dla danej wsi i przedstawić, jak taka mleczarnia ma być zorganizowana, a więc przedewszystkiem, jakie obowiązki spadłyby na jej członków. Poczem należy poddać pod głosowanie, czy mleczarnia ma być urządzona. Nie można jednak opierać dalszych czynności na podniesieniu tłumem rąk; trzeba zaraz skłonić chętnych do zaświadczenia na deklaracyi (patrz wzór I) podpisem swej gotowości przystąpienia do stowarzyszenia i do zobowiązania dostawy mleka od posiadanych krów. O ile nie udałoby

się zebrać podpisów na dostawę mleka od conajmniej 100 krów, należy wybrać kilku gospodarzy, którzyby chodzili od chaty do chaty, przekonywali nieufnych i niechętnych i w ten sposób zebrali brakujące podpisy.

Gdy w ten sposób będzie pozyskane zaufanie ogółu i sprawa należycie przygotowana, założyciele powinni przesać do Wydziału Mleczarskiego Centr. Tow. Roln. (Warszawa, Erywańska № 16):

1) wykaz osób, które wyraziły swą zgodę na przystąpienie do mleczarni i

2) dokładne i szczegółowe odpowiedzi na pytania pomieszczone na str. 57—59.

Na podstawie tych dowodów Wydział Mlecz. Centr. Tow. Roln. udzieli wskazówek, co dalej czynić należy.

Wzór I.

Wzór zobowiązania przystąpienia do spółki mleczarskiej.

Wieś

My niżej podpisani oświadczamy niniejszem, iż gotowi jesteśmy wrazie założenia w przeciągu roku, t. j. do dnia, mleczarni współdzielczej, przystąpić do niej jako członkowie, każdy we własnym imieniu z udziałem w kwocie niżej obok nazwiska wymienionej i dostarczać do mleczarni całą ilość mleka, sbywającego w moim gospodarstwie, a więc ani nie sprzedawać mleka pełnego innemu odbiorcy, ani nie wyrabiać masła na sprzedaż.

Liczba porz.	Imię i nazwisko (wyraźnie, chociażby ręką obcą)	deklaruje udział w kwocie Rubli	zobowiązuje się dostarczać mleka od krów	Własnoręczny podpis (nazwiskiem lub znakiem krzyża)

Wzór II.

PYTANIA

w sprawie projektowanej Mleczarni współdzielczej:

w.....

1. Które wsie mają stanowić okręg stowarzyszenia (z których wsi ma być dostarczane mleko do wspólnej mleczarni)?
Gdzie ma być siedziba mleczarni?
2. Ile numerów (domów mieszkalnych) i ilu mieszkańców liczy każda z powyższych wsi?
3. Ile krów znajduje się w każdej z powyższych wsi?
UWAGA. Osobno podać ilość krów folwarcznych na obszarze dworskim, a osobno ilość krów włościańskich.
4. Jaka odległość powyższych wsi od siedziby mleczarni?
5. Jaka komunikacja (drogi, ścieżki) ze względu na donoszenie lub dowożenie mleka?
6. Jaka część rolników z powyższych wsi posiada:
 - a) po jednej krowie?
 - b) po dwie krowy?
 - c) po trzy do pięciu krów?
 - d) więcej niż po pięć krów?
7. Jakiej rasy i odmiany bydło przeważa?
W jaki sposób i gdzie bywa dotychczas spienianem mleko?

Czy zbyt surowego mleka na miejscu lub w pobliżu jest łatwym? Czy każdą ilość mleka można z łatwością pozbyć?

9. Jakie ceny uzyskuje się przeciętnie przy sprzedaży mleka surowego pełnego (niezbieranego?)

10. Czy domowy wyrób masła na sprzedaż jest pospolity i znaczny?

Jak się odbywa sprzedaż masła?

11. Jakie ceny najniższe i najwyższe uzyskuje się za 1 litr (kwartę) mleka, albo za 1 funt masła domowego: a) w lecie, b) w zimie?

12. Z ilu litrów (albo garncy) mleka trzeba zwykle (albo przeciętnie) zebrać śmietanę na 1 kwartę (lub 1 funt) masła?

13. Czy znajdują się we wsiach, mających stonowić okręg stowarzyszenia, pastwiska wspólne?

Jakie ich obszary, użytkowanie i stan?

14. Czy znajdują się łąki? w jakiej rozległości? w czym posiadaniu (dwór, włościanie?) jak utrzymywane?

15. Czy włościanie tamtejsi uprawiają rośliny pastewne? od jakiego czasu? czy w znaczniejszych rozmiarach? jakie (koniczyna czerwona, biała, wyka, mieszanki, buraki, marchew, seradela itp.)?

16. Czy podejmowano dotychczas jakiegokolwiek starania—i jakie—celem podniesienia chowu bydła?

17. Co wogóle można jeszcze zauważyć o stonunkach miejscowych, dotyczących hodowli bydła produkcji nabiału?

18. Czy i w jaki sposób inicjatorowie przygotowali usposobili ludność rolniczą do zawiązania stowarzyszenia mleczarskiego?

19. Czy zapewnionym jest udział miejscowych ub okolicznych obszarów dworskich w stowarzyszeniu i w dostawie mleka do wspólnej mleczarni?

Jeżeli na uczynioną propozycję otrzymano odmowną odpowiedź, czem była uzasadniona?

20. Czy założyciele zamysłają urządzić mleczarnię we własnym budynku czy w wynajętym lokalu?

W pierwszym razie czy mają upatrzony plac pod budowę (gdzie i jaki?). W drugim wypadku czy mają upatrzony w obcym budynku odpowiedni na mleczarnię lokal (gdzie i jaki?)?

21. Czy założyciele mają upatrzoną osobę na mleczarza głównego, czy zamierzają dopiero kształcić z pomiędzy miejscowej ludności lub sprowadzić już wykształconego mleczarza?

22. Jakie jeszcze uwagi godne okoliczności, sprzyjają założeniu i rozwojowi projektowanego stowarzyszenia mleczarskiego?

(Data i podpisy udzielających odpowiedzi na powyższe pytania i stwierdzających podane fakta).



89071

82720

SPIS RZECZY:

	str.
1. O gospodarstwie nabiałowym w obecnym naszym gospodarstwie	3
2. Gospodarstwo nabiałowe zagranicą	5
3. Stowarzyszenia mleczarskie w Król. Polskiem	21
3. O korzyściach, płynących z mleczarni spółdzielczej.	25
4. Warunki rozwoju mleczarni spółdzielczej	34
5. Rozmaite rodzaje i opis mleczarni	44
6. Koszty urządzenia mleczarni	48
7. Ile mleczarnia spółdzielcza może zapłacić za mleko?	51
8. Jak zakłada się stowarzyszenie mleczarskie?	53